

I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”

Relacje Elżbiety Dziwisz i Anny Wcisło z „Kraakowskiej” Kandydaci na przewodniczącego: Andrzej Gwiazda, Marian Jurczyk, Jan Rulewski i Lech Wałęsa Wykluczające się i skrajne propozycje programowe

Głos rozsądku z Elbląga (wyjęte z diariusza) Antoni Borowski z Elbląga mówił o uporządkowaniu działalności wydawniczej związku...

Elżbieta Dziwisz komentuje Na sali obrad, jak bodaj nigdy nie, w tym czasie historycznym dla Polski, daje się odczuć ścieranie dwóch racji...

Czwartek, szósty dzień obrad i krajowego zjazdu NSZZ „Solidarność”. Dzisiaj do południa — dalszy ciąg dyskusji programowej...

O godz. 13 zamknięcie listy kandydatów Teraz podchodzi do mikrofonu przewodnicząca Komisji Mandatowej, Apeliuje, aby do godz. 13. zakończyć proponowanie kandydatów...

Kandydaci o swych szansach dla „GK” Lech Wałęsa uparcie odmawia odpowiedzi dla dziennikarzy Już po ogłoszeniu informacji o tym, jacy kandydaci wysunęli...

Z ostatniej chwili Unieważniono prawybory w „Małopolsce”! Wczorajsza „Gazeta Krakowska” podała wyniki prawybiorów...

Szansa uwiarygodnienia PZPR jest jej realną pomocą w przywracaniu praw organom przedstawicielskim Aleksander Małachowski — delegat regionu Mazowsze...

Z braku miejsca w największym skrócie podajemy co działo się na obradach po południu. Pełna relacja — w poniedziałek.

Aleksander Małachowski — delegat regionu Mazowsze, jest wiceprzewodniczącym zespołu nr 11 pt. „Solidarność” a inne organizacje społeczno-polityczne

Czterech kandydatów na przewodniczącego bardzo ostro wystąpienie miał Rulewski. W kuluarach mówi się, że Rulewski — wiedząc, że nie wygra wyborów — chce, niestety demagogia — odebrać część głosów Wałęsie i wpłynąć na zastrzeżenie programu.

List Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w „Szadkowskim” do redakcji Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Stanisława Szadkowskiego...

Zdziwienie i ubolewanie budził fakt, że takiej nieczelności dopuściła się gazeta, będąca do tej pory jednym z nielicznych w Polsce przykładów rzetelnej informacji i pewnego obiektywizmu w środkach masowego przekazu.

...i odpowiedź „Gazety Krakowskiej” Praktyka redakcyjna naszej gazety jest taka, że drukujemy wszystkie stanowiska. Nie zawsze jednak możemy wyrazić ubolewanie, że nie mogliśmy wydrukować tekstu oświadczenia...

Wielka sala na parterze Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni. Na ścianach kolorowe plakaty z aktualnymi hasłami propagandowymi. Szkoła, że nie widąc takich na ulicach miasta...

Nim Sejm zatwierdzi ustawę o szkołach wyższych

Spółeczność akademicka rozpoczęła nowy rok z demokratycznie wybraną władzą i w warunkach autonomii

Uniwersytet Jagielloński Aula Collegium Novum nie mogła pomieścić wszystkich; na schodach więc, na korytarzach zebrał się — pod specjalnie zamontowanymi na okoliczność uroczystości monitorami — tłum młodzieży...

Członek Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko na spotkaniu z tarnowskim aktywem: Jest możliwe wyjście z kryzysu, jeśli...

• Nie nastąpi bojkot ustawy o samorządzie • partia przejdzie szybko do działań pozytywnych

• 1 bilion złotych bez pokrycia w towarach... • Czy jest możliwość wyjścia z kryzysu? Stanisław Opalko stawiając sobie takie pytanie powiedział m. in.: „Jest to możliwe pod warunkiem podziału przez samorząd...”

IV Plenum CK SD

WARSZAWA (PAP). W Warszawie nad ranem 1 października zakończyło się IV plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego...

Skąd my to znamy...?

„My się brzydzimy taką gazetą” Prostactki atak na „Głos Wybrzeża”

OD REDAKCJI: Otrzymałmy dalekopisem materiał z „Głosu Wybrzeża”, materiał wielostronowy, który po poważnych skrótach publikujemy. Jest to opis jednego zebrania partyjnego, na którym byli przedstawiciele aparatu partyjnego...

Adam Polewka — 25. rocznica śmierci „...on, jeden on, potrafił przekonywać”

Dziś w numerze rozmowa z ZOFIĄ POLEWKOWĄ, wdową po literacie, żarliwym dziennikarzu, pośle oraz z jego starszym synem ANDRZEJEM POLEWKĄ...

SZANOWNA REDAKCJO! Mija 25 lat od chwili gdy w październikową noc (zaświecając na kilka dni przed Październikiem) Świątem) zmarł w Krakowie Adam Polewka...

# I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”

Uzgodniono warunki

refinansowania

polskiego zadłużenia

w br.

Kredyty spłacamy  
w latach 1986-88

WARSZAWA (PAP). Oficjalna delegacja polska oraz międzynarodowa grupa koordynacyjna reprezentująca 460 banków komercyjnych spotkały się w tym tygodniu w Wiedniu i uzgodniły warunki refinansowania zadłużenia Polski przypadającego do spłaty w okresie 26 marca — 21 grudnia 1981 r.

Refinansowaniem w okresie do dnia 10 grudnia 1988 r. zamierzają się objąć 95 proc. zobowiązań wynikających z tytułu przypadających spłat rat kapitałowych, przy oprocentowaniu 1,75 proc. rocznie ponad stawkę libor (sa to notowania pożyczek krótkoterminowych na rynku londyńskim). Do okresu refinansowania wliczony jest 4-letni okres karencji. Banki wyraziły ponadto zgodę na rozłożenie spłaty pozostałych 5 proc. na 1982 rok.

Tyle oficjalny komunikat napisany ze zrozumiałych względów językiem finansistów. W praktyce ustalenia wiedeńskie oznaczają odłożenie 95 proc. przypadających na rok biejących spłat kredytów na okres siedmiu lat. Zamiast spłacać je w okresie od 26 marca do 31 grudnia br. Polska zapłaci pierwszą ratę w roku 1986, a zakończy spłacanie w roku 1988. Nie nastąpiła przy tym zasadnicza zmiana dotychczasowego poziomu oprocentowania długu. Warto podkreślić że moc prawną powyższe ustalenia będą miały po podpisaniu umowy, co ma nastąpić w niedalekiej przyszłości.

## Elżbieta Dziwisz komentuje

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wistnieć rozbić władzę politycznej i gospodarczej musimy pozbyć się z zakładów pracy komitetów partii. Są one bowiem podstawową formą oddziaływania partii na produkcję.  
I telegram, i wystąpienie Andrzeja Rozpłochowskiego zostały przyjęte oklaskami. Nie umiem powiedzieć, kiedy klaski były bardziej burzliwe.  
Wiem natomiast, że jeśli by w programie związków zwała odrzućona linia porozumienia — poniosą porażkę wszyscy ci ludzie, którzy uwierzyli w nią. Zwaliliby się ciągle niestabilny układ partnerski między władzą a „Solidarnością”. A obserwując Zjazd ciągle jeszcze nie wiem, która racja zwycięży.

Jeśli o tym pisze, to nie w imię groźby utracenia nadziei przez tych ludzi, którzy uwierzyli w tę szansę dla kraju, jaką był Sierpień 1980. Pogrzebane ludzkie nadzieje, to być może byłaby wtedy ta najniższa stawka...

## Unieważniono prawybory w „Małopolsce”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Proszę o skomentowanie sytuacji wśród delegatów.  
— Wprowadzono do stan nadania, choć w części wynika on ze zniechęcenia. Z drugiej strony pocieszające jest iż sprawa ta jest w sumie błaża w porównaniu do problemów występujących wśród delegatów innych regionów. Plusem jest natomiast sprawa formalnie — delegaci zdecydowali nie rozdmuchiwać tej sprawy a doprowadzić do powtórzenia drugiej tury wyborów.  
— Ale zespół delegatów jest podzielony?  
— Nie mówilibym, że jest podzielony. W ramach tej demokracji związku każdy uważa, że ma prawo do wyrażania własnego stanowiska. Jest przekonany, że to jego poglądy są słuszne. Powinno do wszystkich tu dotrzeć, że wprowadzenie napięcia między delegatami jest niebezpieczne. Tym bardziej, że podobnie jest w innych regionach. Zeby się to nie odbiło na całym zjeździe. To moment przedwyborczy, któremu towarzyszy normalne napięcie.

Wybrano nową komisję wyborczą na której czele stanął doc. MACIOR (warto zauważyć, że znalazł się w niej tylko przedstawiciel środowiska naukowego), która powołała drugą turę głosowania. W jej wyniku wytworzyła się następująca lista preferencyjna: SYRYCZYK — 31, GŁOSIŃSKI — 27, JUNGIEWICZ — 26, WARCHAŁOWSKI — 25, MARCHALEWICZ — 25, JAJA — 24, NOWAK — 23, GIL — 20.

Na naszą prośbę w powyższej sprawie wypowiedział się też przewodniczący Zarządu Regionu Małopolska WACŁAW SIKORA:

— Cała historia właściwie wyszła na jaw dziś po południu. Kiedy się o tym dowiedzieliśmy, mieliśmy dwie możliwości: albo zwrócić się z prośbą do zjazdu o przesunięciu zryfikowania referencji kandydatów z prawyborów, albo — gdyby zjazd się nie zgodził — zgłosić te 8 osób, bo zebraniu dla każdej z nich 20 procent podpisów wśród delegatów regionu Byłoby to jednak dla nich istotne, bo musieliby startować bez istniejącej preferencyjnej. Zwróciliśmy się do przewodniczącego Komisji Mandatowo-Wyborczej w tej sprawie. Ona nam poradziła, że jest taka możliwość, iż zamknięcie list odbędzie się dopiero po kolacji. Zatem przerywać kolację mogłoby wykorzystać na przeprowadzenie nowej tury prawyborów.

TADEUSZ PIKULICKI

## Zaczynają się różnice zdań wokół programu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Krajowej. Lista kandydatów do Komisji Rewizyjnej została zamknięta o godz. 15. Przewodniczący czyta rozdział V Regulaminu wyborów. Mówi, że kampanię wyborczą można rozpocząć dopiero po zamknięciu listy kandydatów. Ale, niestety — wśród delegatów już pojawiły się ulotki agitujące. Obecna na sali telewizja filmuje Wałęsę, Rulewskiego.

Zespół Polityki Społecznej proponuje

W Zespole Polityki Społecznej zastanawiano się m. in. nad kartami pracowniczymi. Zdaniem jednych, karty pracownicze są zbiorem przywilejów, a walka o nie jest sprzedażem z zasadami gloszonymi przez związek. Inni upierają się, aby owe karty pozostały. Wszyscy zgadzali się, że zasiłki powinny być przyznawane każdej matce przez trzy lata po urodzeniu dziecka. Budziła natomiast spór ich wysokość. Dyskutowano również sprawę zasiłków dla bezrobotnych. Opowiedziano się za uregulowaniem sprawy „migracji zarobkowej”.

Różnice zdań wystąpiły, gdy omawiano sprawę służby zdrowia. Czy przemysłowa służba zdrowia powinna zająć się tylko profilaktyką, natomiast leczniczo przejąć służbę zdrowia w miejscu zamieszkania — oczywiście zreformowana, czy przeciwnie — należy rozbudować służbę zdrowia przemysłową. Niemal wszyscy byli zdania, że z usług kolejowej, wojskowej, milicyjnej służby zdrowia powinno korzystać całe społeczeństwo. Pojawili się głosy krytykujące ostro zasady budowlanego patronackiego.

Grzegorz Palka składa kontrproponicję

Ryszard Bugaj złożył wniosek, aby zabrał głos delegat regionu łódzkiego GRZEGORZ PALKA, który zapowiedział od razu, że ma inną propozycję jak wyjść z kryzysu, odmienną niż zespół kierowany przez Ryszarda Bugaję, który go całkowicie zdominował. Grozi nam sytuacja dramatyczna — powiedział. Kiedy brakuje żywności, iamie się soliżność ludzka. Państwo ma na pokrycie na kartki. Nie ma za co importować, a chłopi nie odstawiają mięsa, bo za pieniądze które otrzymają, i tak niczego nie kupią. Tożem mógł zespół sformułował program opozycyjny, do tego, który przedstawiał tutaj Ryszard Bugaj. Trzeba wszystko załatwić przed zimą. Trzeba podwyższyć ceny mięsa, a rekompensatę dać tylko tym, którzy rzeczywiście zarabiają najmniej. Aby ten program realizować, musimy mieć pełną kontrolę nad sferą gospodarki. To musi związek zrobić zaraz! Związek powinien utworzyć radę gospodarczą, która kontrolowałaby gospodarkę. Rząd musiałby liczyć się z jej sadami. Wszelkie kwestie sporne między rządem a związkiem rozstrzygałoby społeczeństwo w drodze referendum. Musimy sami podjąć skuteczne działanie. Jeżeli tego nie zrobimy, ludzie załatwią to za nas sami (brawa). Jeżeli nie podejmijemy natychmiast problemu żywności — argumentował dalej Grzegorz Palka — wszystko co tutaj możemy, może okazać się bez pokrycia. Brak żywności może spowodować rozruchy, które zmienią sytuację. Ryszard Bugaj przyjął założeń, że nie możemy mówić o katastrofie, bo tego ludzie nie przyjmą. Ja proponuję metodę wstrząsową. Inaczej ten śmiertelnie chory organizm, jakim jest polska gospodarka, będziemy leczyć tak, jak umierającego środkiem przeczyszczającym.

Zamiast taniej propagandy antyrządzieckiej piszmy w biuletynach o naszych stosunkach handlowych z ZSRR

Następnie kilku delegatów składa swoje propozycje poprzedzone też. ANTONI BOROWSKI z Elbląga wnosi o uporządkowanie działalności wydawniczej związku. W tej chwili powinno się publikować jasne i konkretne materiały, wyjaśniające reformę gospodarczą. To jest koniecznością akcja uświadamiająca. Dlatego proponuję, aby w miejsce taniej propagandy antyrządzieckiej zapytać o nasze stosunki handlowe (brawa). Związek Radziecki — mówi delegat — jest naszym największym partnerem handlowym i będzie nim. Dlatego trzeba pewne rzeczy uprządkować i wyjaśnić społeczeństwu. Popieram linię programu reprezentowaną przez Lecha Wałęsę — kończy swoje wystąpienie, rozlegają się brawa.

Kilka propozycji konkretnych

• HENRYK BAK jest za tym, aby przedsiębiorstwa miały prawo nawiązywania bezpośrednich kontaktów z przedsiębiorstwami zagranicznymi.  
• STANISŁAW OSINIAK (z regionu środkowo-wschodniego) powołuje się na wystąpienie prof. Edwarda Lipińskiego: — należy popierać drobne przedsiębiorstwa prywatne i usługowe.  
• Delegat Wielkopolski JAN PŁOTKOWIAK: — powinniśmy wprowadzić specjalizację regionalną. Ona przetrzeje się rysuje. „Mazowsze” pracuje nad prawodawstwem. Inne regiony, mając dobre zaplecze naukowe powinny się zająć sprawami rolnictwa, wyżywienia.

Delegat Szczecina atakuje Wałęsę

• FRANCISZEK ŁUCZKO ze Szczecina stawia wniosek aby Zjazd poparł rząd w staraniach o sprowadzenie zwłok Sikorskiego na Wawel. Natychmiast problem żywności — Zjazd powi-

## Pod czym się podpisujemy...?

O redakcji — w nawiązaniu do „Głosu, pod którym podpisujemy się obiema rękami”, wydrukowanego wczoraj. Z niektórych kół partyjnych dowiedzieliśmy się, że dla nich nie było jasne — pod czym się podpisujemy. Nie rozumiemy dlaczego to było niejasne. Aby jednak było to wyraźne wyjaśniamy: podpisujemy się pod głosem Karola Szadruskiego, delegata z Mazowsza, bowiem apelował on na Zjeździe „Solidarność” o szacunek dla poglądów członków partii, o tolerancję dla nich.

nien wystąpił do Sejmu w przywrócenie korony w godle polskim. Wracajmy do tradycji polskiej — apeluje mówca. Jeszcze dwa wnioski — należy wybić monety „Solidarność” i sprzedawać na Zachodzie, przyniosłoby to spory dochód związkowi. Trzeba także wybić monetę 600-lecia Jasnej Góry. Delegat wyraźnie już zbliża się do końca przemówienia. Mówi już 15 minut, ale sala głośnie mandatami wysoko uniesionymi w górę. Rozgląda się po sali: „Choc pana Wałęsę nie ma na sali powiem, że jest mi bardzo przykro, kiedy w czasie mszy polowej fotoreporterzy chodzą po stołkach aby go sfotografować (brawa). Pan Wałęsę powinien z tym skończyć. Historia na bieżąco zapisuje wszystkich działaczy, ale do historii przechodzą tylko nieliczni. Niech to pan Wałęsa przemysli, niech się zastanowi (brawa). Odnoszę też wrażenie, że pan Wałęsa czuje się już bardzo pewnie tak jakby wybory w ogóle się nie liczyły, tak jakby myślał: związek to ja.”

Jest godz. 11.15. To wystąpienie było bardzo oklaskiwane. Sala „wstała” i bila mu brawo, a potem ktoś zaproponował aby to wystąpienie powielił tak żeby każdy mógł je otrzymać.

B. Lis: „Będziemy zajmować się polityką”

— Zarzuca nam się, że mamy program partii politycznej. Tak. Zajmujemy się polityką i będziemy się nią zajmować. Jest to zagwarantowane w Porozumieniach Gdańskich — powiedział BOGDAN LIS. — Jeżeli dojdzie do takiego poziomu życia jaki mają pracownicy np. w Stanach Zjednoczonych to nie będziemy zajmować się polityką. Teraz chciałbym poruszyć temat delikatny, ale należy o nim mówić. Temat zbrodni. Wszystkie związki zawodowe na świecie występują przeciwko zbrodniom. Tak na Wschodzie jak i na Zachodzie (brawa). Przewodniczący przerywa przemówienie mówiąc, że czas ułynął. Delegat podnosi mandat w górę. Bogdan Lis mówi jeszcze o bezrobociu. „Musimy występować przeciwko bezrobociu bez względu na to jaka będzie wysokość zasiłków”.

Ci ludzie kandydują na przewodniczącego...

Przewodnicząca Komisji Mandatowej czyta protokół nr 12 Komisji, który mówi, że na sali jest 824 delegatów czyli ilość ta spełnia wymagania statutowe do podejmowania uchwał. Na listę kandydatów na przewodniczącego Krajowej Komisji do tej chwili — mówi przewodnicząca — wpłynęły 4 kandydatury. Stawiam wniosek o zakończeniu przyjmowania kandydatur na przewodniczącego Komisji Krajowej.

• Oto kandydaci: ANDRZEJ GWIAZDA nr mandat 01016, ma 46 lat, pracuje w „Elmorz” jako starszy specjalista. Nie należał do żadnych organizacji politycznych. Przynależność do Związku Zawodowych kandydat wpisał — Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych. Data wystąpienia do „Solidarność” — 31 sierpnia 1980 r.

• MARIAN JURCZYK nr mandat 02009. Ma lat 48. Miejsce pracy — Stocznia Szczecińska — był magazynierem. Nie należał i nie należy do żadnych organizacji politycznych. Do „Solidarność” wstąpił 1 września 1980 r. Teraz pełni funkcję przewodniczącego Zarządu Regionu w Szczecinie.

„Solidarność” domaga się kompleksowej podwyżki cen

BYDGOSZCZ (PAP). 1 bm. Komisja ds. Żywności KKP NSZZ „Solidarność” przekazała PAP w Bydgoszcy oświadczenie, adresowane do Sejmu PRL, w którym po raz kolejny krytycznie ustosunkowuje się do obecnej polityki cen; powołując się na korespondencję z ministrem Zdzistawem Krasińskim. Komisja domaga się opublikowania projektu kompleksowej podwyżki cen.

„Solidarność” domaga się kompleksowej podwyżki cen

BYDGOSZCZ (PAP). 1 bm. Komisja ds. Żywności KKP NSZZ „Solidarność” przekazała PAP w Bydgoszcy oświadczenie, adresowane do Sejmu PRL, w którym po raz kolejny krytycznie ustosunkowuje się do obecnej polityki cen; powołując się na korespondencję z ministrem Zdzistawem Krasińskim. Komisja domaga się opublikowania projektu kompleksowej podwyżki cen.

## Kandydaci o swych szansach dla „GK”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Przekonałem się po wyborach. Nie ubiegam się o ten wybór za wszelką cenę.  
— Które regiony Pana popiera?  
— Nie prowadzę walki wyborczej, stąd nie mogę określić poparcia poszczególnych regionów. Wyborcy oceniają. Nie chodzi mi o propagandę.  
— Dlaczego będzie Pan kontrkandydatem Wałęsę?  
— Spełnię wolę wyborców w Szczecinie. W wyborach na taką funkcję nie powinno chodzić o nazwisko. Delegaci muszą przemysleć kto na tę funkcję jest najlepszy. Oni będą decydować.

ANDRZEJ GWIAZDA:  
— Szanse swoje oceniam pozytywnie. Inaczej bym nie startował. Po co właściwie to pytanie? Jeżeli zgadzaliśmy się kandydować, to z wiara, że wygram!

— Czy ma Pan poparcie jakichś całych regionów?  
— Regiony — nie. Nie zawieram takiego sojuszu.  
— Czy prowadził Pan kampanię wyborczą?  
— Proszę pana, moja kampania wyborcza, to mój program, a ten głoszą od 46 tygodni wrócił się z zesłania.

— Czy inni kandydaci prowadzili kampanie wyborczą?  
— W jakim znaczeniu? W stylu zachodnim to ja rozumiejąc zestaw wieców z wykupieniem audycji? Tego nie było. Nie przekonywałem, żeby głosowali za mną, ale wierzę, że przekonają się do moich koncepcji. Jeśli ktoś

proszę w kuluarach walke, to robi to tak, żeby inni nie widzieli.  
— Ale wśród delegatów rozprowadzano Biuletyn Informacyjny z pańskim wywiadem. Czasem robiono to wręcz nachalnie.  
— Proszę pana, to robili ludzie z mojej komisji zakładowej z „Elmoru”. Ja się zgodzę, że to był element kampanii wyborczej. Ale to reklama tak dla mnie, jak i dla niego. Bo zakład stał się znany. Przy następnych wyborach kandydaci z „Elmoru” będą mieli znacznie większe szanse. A zresztą, umówmy się, że na tym zjeździe, wszystko co się tu dzieje, jest w jakimś stopniu elementem kampanii wyborczej. Te wszystkie ataki na Gwiaźdę, to katanie mi się tłumaczyć, że zarządy ze opuszczam salę — to też ma swój cel. Pan pytał o poparcie regionów. To znacznie lepiej widzi z galerii, choćby z jakichś miejsc prasowych. Jak się głosowanie, to łatwo można zauważyć pewne bloki. Ale ja tam byłem tylko raz, więc zapewne wiem mniej niż pan.

Lech Wałęsa, mimo złożonej mi przedwczoraj obietnicy o udzieleniu wywiadu, po odczytaniu listy kandydatów, docieranie odmawia rozmowy z kinkolwicz z dziennikarzy. Przynajmniej do czasu dokonania wyborów. Na pocieszenie zostaje fakt, że u przysięgawano, jak zwykle, ekipy zachodniej telewizji, także nie mają do niego dostępu.

TADEUSZ PIKULICKI

## Szansa uwiarygodnienia PZPR jest jej realna pomoc w przywracaniu praw organom przedstawicielskim

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

konstruktywne działania. — „pragmatyczne”.  
Oba te stanowiska, które rozpowszechnione zostały na Zjeździe w formie dwóch wariantów, stanowią podstawę do dyskusji i ewentualnego podjęcia przez delegatów odpowiedniej uchwały.

W obu wariantach wychodzi się jednak do podstawowego tezy iż główną przyczyną klęski w kraju stało się ubieżwłasnowolnienie społeczeństwa. Z początku miało ono mały zasięg, obejmowało reprezentantów klas odchodzących z drogi politycznej kraju, ale później, niestety, metody ubieżwłasnowolenia rozszerzyły się na całe społeczeństwo.

Najpierw rządził krajem szerszy krąg ludzi, później stopniowo malał i w konsekwencji o losach państwa i narodu decydowało bardzo wąskie grono. Ubieżwłasnowolnienie zostały konstytucyjne organa przedstawicielskie, a także administracja państwowa i gospodarcza.

NSZZ „Solidarność” w ciągu swej przeszło rocznej działalności podejmowała przedsięwzięcia w różnych sferach życia społecznego. Wynikało to z warunków, w jakich przyszło mu działać, z faktu, że jest stroną porozumień sierpniowo-wrześniowych, do których wypełnienia dąży zgodni z wolą ich członków i olbrzymiej większości społeczeństwa, wreszcie dlatego, że jest największą, posiadającą największą odpowiedzialność organizacją szerokiego frontu sił odrodzenia narodowego.

Tak więc związek zając się musiał problemami prawnorządności, wolności przekonań, prawem zorganizowania się rolników indywidualnych i innych grup społecznych, właściwym kształtem naszej oświaty i służby zdrowia. Wszystkie te przedsięwzięcia miały w istocie charakter kontroli władzy. Dziś jednak sytuacja się zmieniła. Zagrożenie są materialne podstawy egzystencji naszego narodu. W obliczu groźby głodu i niezdary musimy podjąć walkę o reformę systemu zarządzania gospodarką i rządu państwem, gdyż jest to jedyna droga ocalenia.

Równocześnie zadaniem wszystkich organizacji politycznych w Polsce powinno być przywrócenie pełnych praw organom władzy, szczególnie Sejmowi i radom narodowym. Powstała bowiem ogromna luka pomiędzy zasadami a rzeczywistym stanem sprawowania władzy. Związek stoi w tych sprawach na realistycznym stanowisku i gotowy jest do konstruktywnego działania. Zgodnie z tym — przytaczam fragment zapisu w tekście zespolu problemowego nr 11 — u „pragmatyków” — „pierwszy punkt Porozumienia Gdańskiego traktujemy jako zobowiązanie do nieinspirowania związku do władzy politycznej. Dostrzegamy realia ukształtowanie w powojennej

Europie. Jesteśmy przekonani, że to ich ramach jest miejsce na suwerenną i demokratyczną Polskę. Realizm musi być jednak obustronny. Inaczej nie byłby możliwy do utrzymania. Wymaga to: 1. — jaśniego i jednoznaczного wyrażenia się uczucia siły wobec społeczeństwa, po drugie — uznania przez władze PZPR państwowe uzyskanego już przez społeczeństwo zakresu swobód za nienujarzalny i zachowanie przez jego ograniczanie, a także uznania pluralizmu światopoglądowego, kulturalnego i społecznego w życiu publicznym i w instytucjach publicznych.”

Mówiąc o PZPR uważam, że jej szansą jest znalezienie właściwego miejsca we wspólnym przywracaniu praw organom przedstawicielskim. Każdy kto będzie przezywał temu, zmniejsza swoje szanse oraz wiarygodność w działaniu na rzecz własnego społeczeństwa.

„Solidarność” nigdy jako związek nie próbowała oddziaływać poprzez swoich członków na PZPR, dlatego też i PZPR nie może czynić takich prób w stosunku do „Solidarność”. Związek nie może ograniczać swoim członkom prawa do aktywności politycznej. Dotyczy to członków PZPR „Solidarność”.

## „...on, jeden on, potrafił przekonywać”

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nie jest zaskakujące skoro mają z tym kłopoty nawet Mickiewicz i Fredro).  
Czy przetrwał jako rewolucjonista, społecznik i przykład, jak mówiono, „ideowca”? Czy przetrwał jego marzenia o przyszłej Polsce, o prawdziwie ludzkim socjalizmie, nie urzędniczym, nie papierowym i nie skorumpowanym?

Jest to gorzkie pytanie ale pod jednym względem trzeba odpowiedzieć pozytywnie i optymistycznie. I nie będzie to zdanie wyliczone opinia taka pojawiająca się od kilku miesięcy bardzo często i nie tylko w Krakowie.

Pogląd ten brzmi: dzisiaj istnieje wielu kontynuatorów społecznej pasji Adama Polewki. Są wśród nich dziennikarze polscy, wśród nich dziennikarze Krakowa a przede wszystkim „Gazeta Krakowska”. Właśnie „Gazeta” od lat patronująca Konkursowi imienia Polewki, właśnie „Krakowska” z jej dzisiaj szerszym obliczem z jej zarliwością i odwagą w podejmowaniu tematu prawdy. Jest to już daleko więcej niż kontynuacja — to nowa twórcza droga publicystyki społeczno-politycznej. Rzecz jasna nie sam jeden Polewka stoi u początków ożywczego strumienia, ale z pewnością jednym z odległych źródeł bije tam, na łamach „Krakowskiej” z 55 i 56 roku w felietonach cyklu „Kocham i nienawidzę”. W tej powszechnej opinii zdarza się także przekonanie że redaktor Maciej Szumowski jest szczególnym kontynuatorem, jakby „następcą” Polewki. Sądzę że jest tak, ale nie tylko tak — bo następcą jest zespół (a w nim także świetnie piszące kobiety) zatem cała redakcja i jak to się mówi skrótowno jej „linia”.

Dzisiaj, wobec tej 25-letniej rocznicy czują się w obowiązku ujawnić to przeświadczenie, co jest także wyrazem podziwu dla „Gazety Krakowskiej” ze strony Przyjaciół i bliskich Adama Polewki.

Przekazuję je z całą powagą, ale na koniec dodam pełnię że i On sam patrzył na Kraków u boku Kościuszki i Boya-Zelenskiego podzwania spozachmury „swoją” gazetę, „Jeżdem z Wami” zdaje się mówić „i wiecie co, nie traćmy ducha!”

Czego w duchu Odnowy należy życzyć wszystkim.

Z serdecznymi pozdrowieniami i szacunkami

JAN POLEWKA

Kraków ul. Krupnicza 22/19

Notował TADEUSZ STEC

# 25. rocznica śmierci ADAMA POLEWKI



Rok 1946. Adam Polewka przemawia na Rynku w imieniu Komitetu Honorowego obchodów 200-lecia urodzin Tadeusza Kościuszki.

W Krajowej Agencji Wydawniczej dojrzewa drugi tom reportażu z konkursu o nagrodę im. Adama Polewki. W charakterze posłowania znajduje się tam rozmowa z mieszkającą do dziś w „czworakach literackich” przy ulicy Krupniczej 22 ZOFIĄ POLEWKOWĄ, wdową po Adamie, oraz jego starszym synem ANDRZEJEM POLEWKĄ, lekarzem psychiatrą jednej z klinik Akademii Medycznej w Krakowie. Poniżej fragmenty tej rozmowy.

Przedtem przypomnijmy: Adam Polewka zmarł nagle 2 października 1956 roku. Orzeczenie lekarskie zamyka się w dwóch słowach: pęknięcie aorty. Nadużywane niekiedy powiedzenie „pękło mu serce” w jego przypadku należy czytać dosłownie.

— Przynam się Państwu, że niełatwo wyrobić sobie zdanie o postaci tak kontrowersyjnej jak Polewka. Przez jednych wyszydzany i nienawidzony, przez innych ceniony i bardzo lubiany. Instynktownie szuka się powrotu do równowagi z tej huśtawki ocen. Kazimierz Wyka, mój profesor, znał Polewkę jeszcze z czasów uniwersyteckich. Nie był z nim związany, bo też nie zajmował się polityką, twierdził jednak, że obserwował Polewkę uważnie. Wkrótce po jego śmierci napisał: „... Ludzie z pokolenia Polewki porobili w Polsce Ludowej duże kariery osobiste i po zwycięskiej rewolucji było to naturalne. Cho-

— „Nie tak powinien wyglądać Towarzysz” — syczał mąż stale. Już wtedy towarzysze ubierali się na wysoki polsk. Garnitury wizytowe, czarne. Kapelusze piśniewe, duże.

— W Wydawnictwie Literackim leży

— Z przedwojennej działalności KPP, wcześniej PPS, mąż wyniósł żarliwą wiarę w nadejście nowej, sprawiedliwej Polski. Po wojnie starał się wytłumaczyć, m.in. w tych audycjach wiele spraw ciężkich, przykrych, tragicznych. Adam patrzył na to wszystko z perspektywy. Jemu zrobiono wiele krzywd, a gotowano jeszcze większe.

— Przy całej swej autentycznej przyjaźni do Polewki Zechenter stwierdza: „Adam potrafił być przykry, apodyktyczny, zaślepiony, jakże często omylny, albo walczący ze straconych pozycji”. Jak więc faktycznie było z tą tolerancją wobec odmiennych poglądów politycznych?

— Istotnie Adam był twardy i zachowujący linię partii, ale w jakiś sposób tolerancyjny. Przychodzili ludzie należący do podziemia, lub ludzie prości zbałamuceni

czaj tyle funkcji widniało na jego klepsydrach, żadna nie oznaczała dostojnika, każda konkretną robotę. Bo Adam należał do osobników absolutnie niezdołnych uważać za work szubowy, poczynając i sekretarce za tak konieczny i oczywisty atrybut co np. koniec ucha lub własną piętę. Nie brnął go nie drażniło, zwłaszcza w latach ostatnich, jak porośnięci w czerwone piórka władcy, urzędnicy, tym sposobem oderwani od człowieka i jego doli. Porośnięci w czerwone piórka właściciele Polski Ludowej”.

— Ojciec był niesłychanie skromny i uczciwy. Bał się nawet myśli, że mógłby wyciągać jakieś korzyści materialne z tego co robi. Ale nie wszyscy wówczas tak pryncypialnie stawiali te sprawy jak on. Myśle, że korzenie zła, które wydarzyło się w Polsce teraz na naszych oczach, „puszczyły” dużo, dużo wcześniej. Do roku 1950 partia była skromna. Potem, gdy zaczął się kurs stalinowski, zaczęły tworzyć wysokie urzędy, na każdym stanowisku byli już mniejsi lub więksi dygnitarze. Ojciec interweniował w sferach tragicznych spraw ludzi najbardziej potrzebujących, a w partii już rosła taca, co myśleli tylko o sobie.

— Kiedyś Adam interweniował w sprawie plastyków. Chodziło o mieszkanie, możliwość zarobku. Sprawa oparła się o Komitet. Wtedy jeden z sekretarzy powiedział do grupki malarzy: „Polewka niech się najpierw sam lepiej ubierze i niech nas nie kompromituje. On jest taki sam jak wy, cyganeryjny”. Był to przytyk do niedbałego noszenia się męża. Bo niektórzy towarzysze już dopasowali gabiny; takie szkoła, taka zasłona, taki stół...

— Ojciec był typem człowieka, który lubi „być z ludźmi”, „wychodzić w miasto”. Zapewne miało to związek z nawykami przedwojennej cyganerii nie uznającej życia bez stałego miejsca towarzyszkich spotkań. Ojciec miał takte ulubione swoje miejsca. Lubił bywać w „czerwonej kawiarni” u Plastyków przy Łobzowskiej; przed wojną co w rodzaju następczyni „Zielonego Balonika”, w Kuźnicy — to obecny Wierzynek, u Hawelki. Miał dużą łatwość nawiązywania kontaktów właśnie dlatego, że był bezpośredni, nie wywyższał się i nie utrzymywał żadnego dystansu. Znał bardzo dużo ludzi z różnych środowisk. Wychował się na Zwierzyniecu w rodzinie murarza. Zwierzyniec w tym czasie to głównie rzemieślnicy. Bardzo uczciwi, socjalni, związki zawodowe, w tym wszystkim dziadek Antoni. To była jedna szkoła kontaktu z ludźmi. Niezła szkoła. Bez uprzedzeń, nietolerancji, antysemityzmu, który wszędzie w Polsce się plenił. Kontakty literackie, studenckie — to była druga szkoła. Później pobyt w Uniwersytecie Ludowym, spotkanie z inteligentną młodzieżą chłopską, ludowa kultura. I jeszcze teatr robotniczy w Sosnowcu. Znowu inne doświadczenie...

— Przed wojną należał do Michałkowskiej „sitty”, która nawet usiłowała przywrócić Jamie, cieszącej się wówczas podejrzaną konduitą, dawną świetność. Z Michałem Rusinkiem, Kudlińskim i innymi próbował wskrzesić na Floriańskiej nocne Polaków rozmowy, artystowska atmosfera, szalone bale. Stąd chyba pozostał Polewce na całe życie styl bycia tak swobodny, że aż nie flucyjny — jak niektórzy uważali — z jego poważnymi zajęciami i funkcjami.

złożony tom wspomnień o Polewce, dedykowany mu przez Przyjaciół. Czytałam go w maszynopisie. Nie mając takich ambicji, jakby mimo woli, jest to książka obrażająca za przerażającą epokę stalinizmu. Bodaż Zechenter wspomina: Ludzie nie mogący znaleźć nigdzie sprawiedliwości czy pomocy zwracali się do Polewki jak do ostatniej instancji. Dzięki niemu wiele osób uzyskało pracę, wielu odzyskało dobre imię, a niejedno po prostu wolność.

— W maju 1946 roku młodzież inteligentka dopadła broni, zaczęła wychodzić ze szkół, powsadzano ich do więzienia. U nas drzwi się nie zamykały. Przychodzili całe rodziny, plakali, bo to faktycznie byli chłopcy 16, 17-letni. Adam bardzo się za tą młodzieżą ujmował. Był zdania, że trzeba ją ulgowo traktować.

— Kudliński, wspomina swoją wizytę w Urzędzie Propagandy i Informacji, którego szefem wtedy był Polewka. Na ścianie wisiały przybite pluskiewkami wyroki śmierci, listy z pogroźkami, wyzwiskami...

— No oczywiście, miał wrogów w podziemiu, z kręgu NSZ i AK. Ale to nie były sprawy osobiste, lecz wynikające z całej sytuacji. Dostał kilka wyroków śmierci, a jeden wyrok był na całą rodzinę. Coś o tym wiedzieliśmy, chociaż ojciec nas chronił przed tymi ponurymi wiadomościami.

— To może zabrzmi dziwnie, jednak uważam, że przy działalności politycznej trzymali ojca właśnie ci szukający jego pomocy ludzie. Z domu zrobiło się biuro. Przychodzili z placem, zdenerwowani, przestraszeni. Niektórzy ojca nacagali. Niektórzy nie mogli pomóc inaczej, więc dawali im codziennie jakąś kwotę.

— Ludzie stawiali mi w bardzo trudnej sytuacji. Nie zastając Adama w domu prosili, aby się z nimi wstawił, coś przekazać, „Posłowi”. Tymczasem Adam nie znośił relacji z drugiej ręki. Gdy słuchał sam skrzęgającego się człowieka, angażował się uczuciowo, załatwiał zwykle od ręki. Tłumaczyłam ludziom, ale ich to nie przekonywało. Uważali, że Adam jest serdeczny, a jego żona zimna i niedobra. Każdy widział tylko siebie i swoje sprawy. Skąd mogli wiedzieć, że przed nimi było już takich nieszczęśliwych dziesięciu, a po nich przyjdzie tyle samo.

— Polewka podjął się niewdzięcznej roli przekonania „reakcyjnego” Krakowa o słuszności politycznej nowej władzy. Wyklinał mu, groziło, ale wszyscy szuchali jego programu nadawanego o tak niezwykłej porze — 6 rano. Audycja miała zasięg ogólnopolski. Wygłosił tych posadaneł sto. „Dziwi mnie, że taki inteligentny... a potrafił być komunistą” pisali radiosłuchacze do prelegenta audycji „Nowe czasy — nowi ludzie”. „Kto pasował Polewkę na Piotra Skargę XX wieku?” — zapytywali.

— Z tym programem to była pełna improwizacja. Audycje nagrywano na żywo, więc po piątej podjeżdżał pod dom kierowca z radiem. To wszystko było takie intrygujące. Czuliśmy się z bratem dziwnie, gdy ojciec czytał swoją broń, przekładał naboje i mówił: „chłopaki, żebyście mi tu niczego nie ruszali...” Pistolet zawsze kładł pod poduszkę, a wychodząc z domu... zostawiał w otwartej szufladzie.

przez górę podziemia. Prosił męża o pomoc. Mimo, że oni nieraz byli poważnie obciążeni Adam ich wysłuchiwał, mało tego, bronił.

— Co myślał — nie wiem. Na zewnątrz ojciec — to się tak mówiło — przyjmował linię partii. Nawet w domu nie zdradzał się ze swoimi wątpliwościami. Może nie chciał nam robić zamętu? Po śmierci Stalina powiedział: „Stalin umarł, ale są jego następcy, to są dobrzy towarzysze”. Wkrótce potem jak przeczytałem te wszystkie wystąpienia Chruszczowa, pomyślałem, że ojciec musiał mieć wątpliwości. Ale milczał. Byłem za młody, żeby takie sprawy jak tolerancja wobec innych poglądów mógł oceniać samodzielnie. Z perspektywy czasu wydaje mi się, że ojciec na ogół był tolerancyjny. W tym sensie, że podejmował dyskusję z każdym. Ale ojciec potrafił skutecznie argumentować, to było słynne, zwykle w dyskusjach był górą. Z tych lat mieli go na wątrobie np. ludowcy spod znaku Mikołajczyka. Po latach znany działacz ludowy powiedział mi: „A wiesz twój tata to nam wtedy zaszkodził, bo on jedyny potrafił przekonywać i z nim nie można było wygrać”.

— Ale przyszedł czas, że ojciec naraził się „swoim”. Dopóki w felietonach drukowanych w „Gazecie Krakowskiej” i wygłaszanych w radiu atakował mieszczkańskiego kołtuna i dewotki, było to zabawne. Ale jak w 1953 wziął się za waźniactwo, lekceważący stosunek do ludzi, pospolite nadużycia, brak demokracji wewnątrzpartyjnej, zyskał wrogów groźnych, bo osobistych. (...)

— Sprawa była dość prosta. Po śmierci Bieruta w czasie różnych publicznych wystąpień Adam domagał się demokracji wewnątrzpartyjnej. Docierało do niego tyle skarg od młodych towarzyszy, że nie było jak pamiętać, wokół męża zawsze była grupa młodych działaczy zarynych i ZMP-owców. W owym czasie ci młodzi zaczęli się buntować przeciwko pewnym deformacjom. O, na przykład nie wolno było pojechać za granicę, podczas gdy towarzysze na szczeblach nie mieli żadnych ograniczeń. Święta obraza, odebrano to jako atak na Bernmana. A przecież Adam zaatakował szerzej zjawisko. W jakimś czasie potem Adam został wezwany do Komitetu. Czekał na niego młody chłopak, mógł mieć najwyżej 27 lat, a więc niewiele jeszcze zdążył przeżyć. Wreczy mu naganę na piśmie. To i tak dobrze, że nie była to nagana publiczna, na egzekutywie, tylko w cztery oczy. Pamiętam jak dziś. Adam przyjechał do Zakopanego po tym wszystkim strasznie rozbity.

— W tej naganie oskarżano ojca o antysemityzm. Niesprawiedliwie. Ojciec miał wielu przyjaciół wśród Żydów i te przyjaźnie przetrwały przez lata. Dziadek Antoni Polewka przyjaźnił się z właścicielami karczmy przy klasztorze Norbertanek, tej słynnej karczmy Goldstejnów. Ich synowie Julek i Józef byli szkolnymi kolegami Adama. Przed wojną i po wojnie ojciec przyjaźnił się z artystami pochodzenia żydowskiego Bruno Hoffmanem, Jonaszem Sternem, Gottliebami...

— Już od 1952 roku ojciec był zdecydowanie odsuwany. Pamiętam z różnych rodzin, że jeździł do Warszawy do Jabuka Bernmana. Dr Jakub Berman w Komitecie Centralnym opiekował się prasą i bezpieczeństwem. Ojciec czekał pod drzwiami gabinetu cały dzień. Przyjęty nie zo-

stat Jan Jaźwiec był z nim i opisał to upokorzenie ojca.

— Adam był odsunięty aż do wypadków w Poznaniu. Anatemą trwał więc trzy lata. Do egzekutywy wstępu nie miał, ale chętnie wysyłał go w teren, do „Gazety” mógł pisać. Był nadal posłem, prezesem i sekretarzem POP Związku Literatów Polskich.

— Wróć jeszcze do tej sprawy. Organizowano nagonkę na człowieka, który się liczył, organizowano ją w sposób charakterystyczny dla tamtych czasów. Wpadło mi w ręce pismo, z którego wynikało, że służba bezpieczeństwa przeprowadzała dochodzenie w sprawie Polewki. Między innymi zażądano od kilku literatów zbiorowej opinii na jego temat. Tadeusz Nowak pomimo nacisków, dał ojcu bardzo pozytywną opinię. Ale znalazł się jeden, zresztą poeta, który przedstawił poważną zarzut Polewce. Wszystkie zarzuty w tej naganie wykorzystano.

— Pamiętam, był taki zarzut, że w obecności Adama, w Klubie Literatów Stefan Kisielewski obraźliwie wyrażał się o partii i Stalinie. A Adam stojąc i trzymając kieliszek, nie reagował, tylko żarty sobie z tego robił. Powiedział: „E, słuchajcie Stefan, piecicie, trzeba by Was przyprowadzić do porządku, ale może pies czekać na Pana Boga, to se szczekaj”. A ów bojący poeta, że Adam nie na poziomie, bo nie ukarcił Kisielewskiego i nie doniósł o tym.

— Zbliżał się przełom październikowy. Kiedy nastąpiły wypadki w Poznaniu i w Nowej Hucie ojciec został poproszony o to, żeby wystąpił na Rynku.

— Przyjechali z Komitetu Wojewódzkiego i prosili męża, żeby załagodził sytuację, że ludzie jeszcze do niego mają zaufanie. Dostał potem Sztandar Pracy II klasy a do trumny dali mu Sztandar Pracy I klasy (...).

— Ojciec umarł nagle. Natychmiast zjawił się jacyś obcy ludzie, komisje z partii i ze Związku Literatów zamknęły się w jego pokoju. Przez trzy dni przeglądali papiery ojca. Nas tam nie dopuszczono. Książki, rękopisy, listy — zniknęły (...).

— W momencie śmierci ojca całe moje życie się rozpadło. Wrzenie 1956 roku odebrałem już prawie jako dorosły, mimo że miałem zaledwie 15 lat. „Towarzysze” nie „zabezpieczyli” jednak wszystkie sprawy w gabinecie ojca, a może pozostawione papiery już ich nie interesowały. Wyciągałem z szuflady taty dokumenty dotyczące XX Zjazdu KPZR, Chruszczowa, krytyki kultu jednostki. Pod wpływem tej lektury nabrałem głębokiej odrazy do nauki takiej jaką jest historia. Wydawało mi się, że ją można dowolnie fałszować i zakłamać. Wcześniej z ojcem na takie tematy nie rozmawiałem. Ale doskonale pamiętam okres, kiedy Gomulka został aresztowany. Ojciec chodził ponury, zmartwiony, mówił do siebie. Dziś myślę, że należało do tych, którzy byli gotowi się temu przeciwstawić.

— Żaden z synów Adama Polewki w sensie dosłownym nie poszedł śladami ojca. Czy to na skutek jego bolesnych doświadczeń? Ojciec się popatrzył, więc...?

— Wstąpiłem do partii mając 22 lata, byłem wtedy na III roku medycyny. Nastąpiło to w okresie mojego zwątpienia i niemiary w możliwość jakiegokolwiek wpływu na wydarzenia. To zwątpienie było jakoś zadną po 1956 roku, w wypadkach którego już dość świadomie uczestniczyłem. Decyzja o wstąpieniu była związana z moją aktywnością w organizacjach młodzieżowych. Nie miałem żadnych wielkich ambicji, przez szereg lat byłem aktywnym partyjnym tzw. niskiego szczebla. Ale akurat były to bardzo trudne lata. Myśle nie tylko o wydarzeniach studenckich 1968 roku.

— A pański brat?

— Mój brat działał w Zrzeszeniu Studentów Polskich akurat jak wybuchły wydarzenia marca 1968 roku, który moim zdaniem był rokiem najgorszym w naszej powojennej historii. Wtedy partia popełniła największe błędy. Myślę, że wszyscy działacze KOR-u wywodzą się z tego czasu. Wtedy powstała w Polsce opozycja. Brat postanowił, że jako artysta będzie bardziej niezależny, jeśli do partii nie wstąpi.

— A dziś, w grudniu 1980 roku co pan sądzi o sytuacji w jakiej się znajduje partia?

— Jestem optymistą. Lecz myślę, że jeżeli byśmy wierzyli tylko w dobre, to znów za ileś lat może dojść do podobnej sytuacji. Więc chodzi o to, aby istniało coś takiego, co by pozwalało na szybką korektę.

— To samo mówił pański ojciec. Czy zdawał sobie sprawę, że potrzebne są bardzo konkretne gwarancje?

— Ja myślę, że tak. Przedwojenne doświadczenia ruchu komunistycznego też nie były łatwe. KPP była przez Międzynarodówkę stalinowską niszczone.

— Adam posiadał też innego rodzaju doświadczenia. Przed wojną w Polsce istniało kilka partii, które się wzajemnie krytykowały i pilnowały. Ja nie czuję się z tego powodu, że partia próbuje gwarantować, że się oczyszcza, ale dlatego, że będą dwa żywioły wzajemnie patrzące sobie na ręce.

— Istnieją różne niebezpieczeństwa z tym związane. O, w tej chwili wszyscy ciężko się obawiamy jakichś ostrych konfliktów, wojny domowej.

— Nie szkodzi Andrzejowi, nie szkodzi, zaistniała już historyczna sprawa. To co już się stało będzie przecierać świadomości, nie zniknie z niej. Cokolwiek nastąpi,

Halina Kleszcz

\* Z Zofią Polewkową i jej synem Andrzejem Polewką rozmawiałam 6 grudnia 1980 roku.

Marian Hanik

# CHLEB droższy musi być gorszy?

**Optymizm ministra Krasieńskiego na razie się nie potwierdza** ♦ **Nowe ceny, nowe receptury — ale metody nabijania klienta w butelkę pozostały te same...**

Minister Krasieński sprawił niedawno dużą frajdę piekarzom, oświadczając w telewizji, że przedłużenie czasu wypieku o pół godziny polepszy jakość pieczywa. „Bochenek kilogramowy musi siedzieć w piecu 45 minut, wydłużenie tego czasu spowoduje już przypalenie papiery ojca. Nas tam nie dopuszczono. Książki, rękopisy, listy — zniknęły (...).”

Gafę pana ministra można skwitować uśmiechem: cóż, każdemu się zdarza... Trudno jednak równie lekko potraktować fakt rozminiania się z rzeczywistością pozostałych stwierdzeń, „głoszonych przecież publicznie i podparych rządowym autorytetem.”

Przypomnijmy w dużym uproszczeniu rozumowanie ministra Krasieńskiego: podniesienie cen pieczywa sprawi, że chleb przestanie być opłacalny jako pasza dla zwierząt; to z kolei spowoduje obniżenie popytu. Społeczeństwo będzie kupować mniej chleba, piekarnie będą więc mogły pracować spokojnie, przetrzeżgać technologię, zwracać większą uwagę na jakość. W efekcie otrzymamy pieczywo wprawdzie droższe, ale smaczniejsze i w większym asortymencie.

Pierwsze tygodnie po podwyżce nie potwierdziły jednak (przynajmniej w Krakowie) tez ministra Krasieńskiego; raczej — wręcz przeciwnie. Na podstawie wielu godzin spędzonych na rozmowach z piekarzami i młynarzami, śmiem twierdzić, że w najbliższym czasie:

♦ nie należy spodziewać się znaczącej poprawy jakości pieczywa;

♦ nie należy spodziewać się utrzymania w sprzedaży wszystkich gatunków, dostępnych przed podwyżką, nie mówiąc już o rozszerzeniu asortymentu;

♦ wkrótce wystąpią prawdopodobnie duże trudności w zapewnieniu mieszkańcom Krakowa wystarczającej ilości podstawowych gatunków pieczywa.

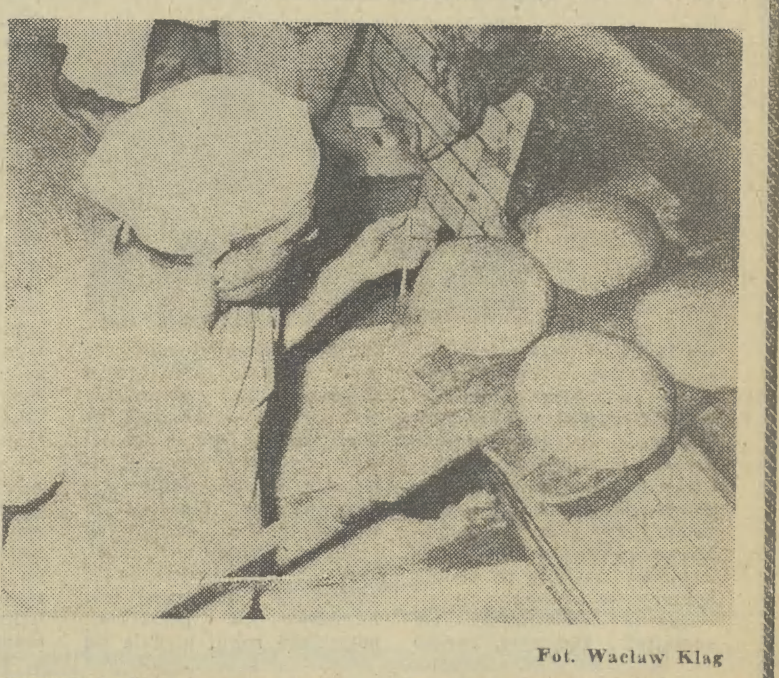
Na razie (podkreślam: na razie) jedynym efektem całej operacji cenowej jest napezdzenie mechanizmu inflacji. W dodatku odbywa się to kosztem nie tylko naszej kieszeni, lecz także — podniebienia...

Albo ilość — albo jakość

Największą i najnowocześniejszą krakowską piekarnię — zakład nr 18 przy ul. Bocianiej, należący do „Społem” — projektowana była dla pracy dwumianowej i wydajności 36 ton pieczywa na dobę; trzecia zmiana przeznaczona była na remonty, konserwację i „odpoczynek” urzędników. Dziś pracuje się tu przez cały tydzień na trzy zmiany, osiągając wydajność 51 ton na dobę, a konieczne naprawy i remonty przeprowadza się tylko wtedy, gdy poważniejsza awaria zatrzyma linię produkcyjną. Owe 51 ton to wszystko, co można wycisnąć z zakładu, ale mimo tego w piątki (kiedy warstwa zapotrzebowania przed wolną sobotą) ulicę Bocianią opuszcza 81 ton pieczywa. Jak to jest możliwe?

Zwalanie braków asortymentowych jedynie na niedostatek mocy przerobowych byłoby jednak uproszczeniem. Nowe receptury, wprowadzone w życie z dniem podwyżki cen, przewidują 41 gatunków pieczywa; w tej chwili krakowska „Społem” wypieka jedynie 7 gatunków. Są to chleb zwykły, chleb pszenny, bułki montowe, kiełkie, batony, bagietki francuskie i bułki kajzerki. (Dość tu trzeba od razu, że dla większości mieszkańców miasta praktycznie dostępne jest tylko chleb; pozostałe gatunki wytwarzane są w ilościach daleko mniejszych niż zapotrzebowanie — właśnie ze względu na brak mocy przerobowych.)

Co z pozostałymi gatunkami? Z powodu braku mocy przerobowych nie produkuje się: pumpernika (24-godzinny cykl technologiczny),



Fot. Waclaw Klag



# ten szpital?

Ewa Owsiany

pielegniarek, to oczywiście odda się budowlanym te 50, 60 miejsc w hotelu robotniczym, o które teraz spór się toczy. Ie Kapelanka ma kosztować? — pyta wiceprezydent Salwa.

— Około 40 milionów — pada zgodna odpowiedź obu układających się stron. Zapada cisza pełna konsternacji. Kapelanka była budowana dla innych celów, obecnie przy zmianie przeznaczenia straż pożarna żąda wzmocnienia odporności pożarowej. Równa się to wyasygnowaniu dodatkowych milionów. Dyrektor Pańków pyka fałszkę. Myśli głośno:

— To duży gmach to Kapelanka. Na jakich warunkach chcecie nam go oddać — zwraca się do budowlanych. — Bo i Radziszów miał być darem waszych żalóg dla służby zdrowia, a teraz ministerstwo stało woła o pieniądze... Dyrektor KBM Zachód Józef Siewierski: Panie prezydencie nie za darmo, my nie mamy takich uprawnień!

Znowu przykry moment impasu. — Można, panie prezydencie? — przerywa ciszę dyrektor Pańków — Psychiatrka była zawsze na końcu. Przyjmujemy 10 tysięcy pacjentów rocznie. Obsługujemy 3 województwa: 2,5 mln ludzi. Ktoś godzinę? Dziesiąta. Już od ósmej przyjęliśmy kilku chorych, do jutra będą dziesiątki. Nasz szpital wchłania tysiące wytraconych z rytmu życia. Do tego mamy zlikwidować oddziały w Piekarach i Kalwarii. Kto tam setce chorych przewlekle zapewni dach nad głową? Nie koniec na tym. Cały mój obiekt — mówi Pańków — dysfunkcyjna była straż pożarna. Koberzyn to fikcyjny właściciel nie istnieje jako uczywie szpital. Wiele — znowu ton spokojny, pojednawczy — czyżby się nie dało jednak wypójczyć nam tych 60 miejsc, żeby chociaż nie odeszły pielegniarki?

Dyrektor Siewierski: — Mnie też musicie zrozumieć. Ja

w końcu jestem jeszcze jakimś tam kierownikiem i odpowiadam za przedsiębiorstwo. Nie mogę się zgodzić. Nasze biura zlokalizowane są w niewyobraźliwej ciszności. Ludzie mieszkają w stajniach powiatowych. Wejść tam — mógł stać! I ja dzisiaj mam tej zalodzie odebrać hotel? — zwraca się z zalem do przeciwników. — Przyjąłem tyle innych propozycji Urzędu Miasta. Teraz to jest dobiele firmy. Dalismy wam rękę, chcecie ramie zabrać. Dyrektor Pańków: — Ja patrzę tak. Dużo rzeczy da się zatrzymać w Polsce. Szpitala zatrzymać się nie da.

Wiceprezydent odkłada sprawę na tydzień. Budowlani zastanowili się jak umieścić na okres roku 60 pielegniarek w swoim hotelu. Urząd Miasta podejmuje ostateczną decyzję o przeprowadzeniu obiektu przy ul. Kapelanki na hotel pielegniarek. Spotkanie za osiem dni. Ultimatum: albo Siewierski przyjmuje te dziewczęta, albo zjednoczenie wskaże miejsce gdzie indziej.

Mija wyznaczony termin. Znowu przedstawiciele szpitala są pierwsi u drzwi prezydenta. Mijają nieszczerze. Do końca nie wierzą w pomysły obrót sprawy. Narada zaczyna się banalną wymianą zdań o grypie i syropach czosnkowych. Dla podtrzymania nastroju przedstawiciele zjednoczenia informują, że jeśli chodzi o parę technologiczną dla szpitala, wszystko jest na dobrej drodze. W listopadzie powinna już płynąć do szpitala.

Rozmowa nieuchronnie steruje ku drażliwemu tematowi. Tadeusz Salwa zwraca się do budowlanych, przedstawiciele Koberzyna wstrzymują oddech. — Dyrektor Siewierski miał się zastanowić — mówi wiceprezydent — w jaki sposób przekazać zalogę, aby do hotelu budowlanych mogło wejść 50 pielegniarek na okres roku. Rozumiem — duże wymagania. Ale życie jest tylko życiem i inaczej nie rozwiążemy problemu szpitala.

Tym razem milczenie naprawdę się przeciąga. — Nie mam akceptacji zalogi — mówi ponuro dyrektor KBM. — Od 1 listopada istnieje szansa, że możemy oddać 20 miejsc — dodaje z determinacją. — Pan żartuje — głos z sali.

Dyrektor Siewierski (z obrzymimi oporam): umowy się, że jeśli faktycznie znajdziecie 50 chętnych dziewcząt, dam 50 miejsc. Ta decyzja jest wbrew rozsądkowi i wbrew zalodzie — dodaje.

Lekarka Ewa Mikosza, szef „Solidarności” z Koberzyna proponuje spotkanie z zalogą KBM Zachód. — Może byśmy wytłumaczyli jej beznadziejność naszej sytuacji?

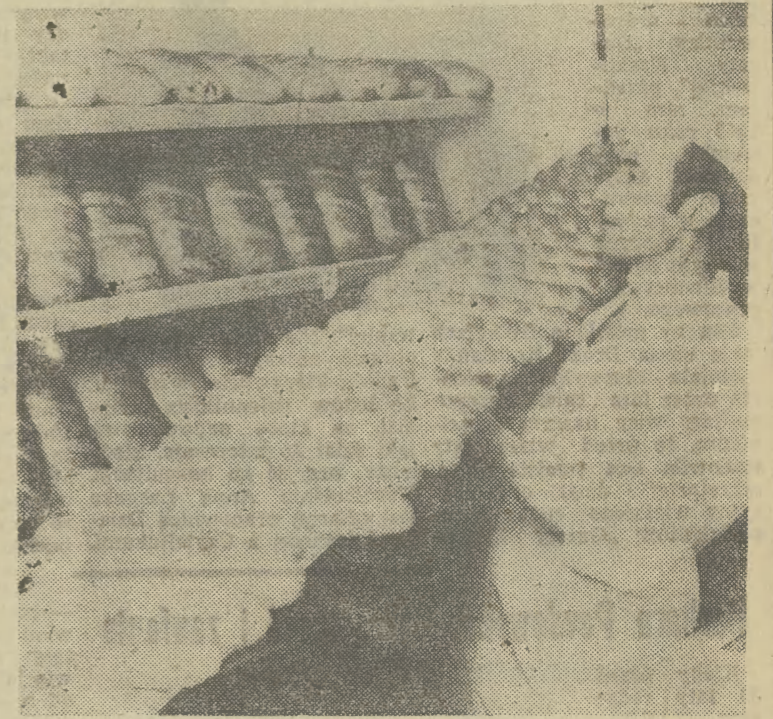
Propozycja zostaje odrzucona. Dyrektor Siewierski oświadcza, że jeszcze kieruje zakładem, a zastępca dyrektora Krakowskiego Zjednoczenia Budownictwa Jerzy Stus wyjaśnia, że decyzję podjęto na forum zjednoczenia. „Nie macie żadnych szans polemizowania z zalogą”.

Narada ma się ku końcowi. Wiceprezydent Salwa z wyraźną ulgą dziękuje zalodzie i dyrektorowi KBM-Zachód za przekazanie służbie zdrowia obiektu socjalnego przy Kapelance a także za 50 miejsc w hotelu robotniczym.

„Gazeta” dołącza się do tych podziękowań. Zapis konfliktu, jaki rozgorzał wokół wyciągniętej ręki resortu zdrowia przytacza dlatego, aby uprzytomnić wam, że w takie jak to zwracania obfituje ponad miarę nasze życie społeczne. Może dlatego w tym, co napisałam jest dużo współczucia dla ludzi skazanych na podejmowanie bardzo trudnych decyzji. Ale jeszcze więcej współczucia jest wobec chorych. Apeluujemy więc może znajdą się w Krakowie małe firmy państwowe czy prywatne, warsztaty rzemieślnicze, ludzie dobrej woli, którzy zechcą pomóc szpitalowi w Koberzynie? Można to zrobić np. w formie paru remontów? Aptekę ten szpital remontował 17 lat i w końcu rzecz znalazła finał dzięki połączonym siłom alkoholicznych przebywających na leczeniu. Dla wielkich firm remonty to sprawa groszowa, nieopłacalna. Może będzie opłacalna dla mniejszych?

Form pomocy jest na pewno więcej. Może opiekunowie wypisanych starców? Albo współpracownicy PCK? Może ktoś wskaże dom dla 100 chorych z Kalwarii i Piekar? Szpital ufa, że dobra wola ludzi zawsze znajdzie sposób, w jaki może się objawić.

# CHLEB droższy musi być gorszy?



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

prosto z taśmą wędrują do pojemnika. Właśnie — pojemnik... Klienci prywatnych piekarń zauważyli zapewne, że chleb do sklepu wnoszony jest zawsze w koszach wiklinowych i że układany jest w nich pionowo, opiera się na plecie — części najbardziej odpornej na zgniecenie. W piekarniach „społemońskich” świeże bochenki układane są na boku, w plastikowych kontenerach, często „upychane” na siłę, bo pojemników brakuje. Para wodna skrapla się na plastikowych ściankach (wiklina wchłania wilgoć, „pracuje” — jak mówią piekarze — „razem z chlebem”), chleb „bija się” w podsakującym na krakowskich dzurach samochodzie — i w rezultacie na sklepowe półki trafia coś, co już niewiele przypomina śmiać, pachnące bochenki z przysmażoną „kostką” (drobne pęknięcia skórki), które opuściły taśmę produkcyjną.

Tak więc raz jeszcze powtarza się znany obrazek: przed przejazdem czeka sznur samochodów; pali się wprawdzie ogromne ilości światła, ale o to, skoro szlaban zamknięty? — nieco ostudził zapalę, ale nie zniechęcił naczelnik miasta Stanisław Słodczyka: „Będą na pewno kłopoty z materiałami budowlanymi niezbędnymi przy remoncie leżakowni, lecz zrobimy wszystko co się da zrobić”.

— o randze omawianej sprawy gorąco przypomniał delegat zakopiańskiej „Solidarności”: „Powstanie galerii Hasiora z pracowni i zapleczem mieszkaniowym jest zadaniem pierwszoplanowym...”. — nowy, tak bardzo pożądanym styl działania zaproponował i sekretarz KM PZPR Józef Krakowski: „Zrobiono źle. Teraz czas zaniechać starych waśni, zostawmy więc te papiery bez odwołań, wyjdźmy na suchą ziemię i spokojnie, sprawiedliwie, po ludzku to wszystko wspólnie rozwiążemy. A swoją drogą czy nam, zakopiańczykom, potrzebny był ten wstyd?”

Pomny tego co napisał na wstępie, zaczynam wierzyć, że nikt z tych ludzi nie pójdzie do Hasiora z ustami pełnymi obietnic. Zresztą i wcześniej nikt nie miał prawa „poklepywać” artysty po ramieniu, jeżeli już nie z racji zwykłego szacunku, to z tej prostej przyczyny, że Władysław Hasior dawno już postanowił przekazać Zakopanemu na własność 60 znakomitych prac i po dwie następne każdego roku. Dyrektor Szczepanek twierdzi, że ich łączna i stale rosnąca wartość wielokrotnie przewyższy koszty remontu leżakowni.

Z uzgodnionymi już przez zainteresowanych zamianami kilku pomieszczeń — w efekcie których leżakownia powinna być wolna na Hasiorową galerię — będzie zapewne trochę kłopotów. Warto się z nimi uporać, zanim wierznią się pokłady dobrej woli i wstyd.

Wszystkich perturbacjach idealnie pokrywa się ze stanem wyjściowym z 1977 roku. Tymczasem o „sprawie Hasiora” znowu głośno. Mówi się o niej w Zakopanem, a pisze w Polsce, bo w ścisłym dziennikarce pozycjonalny uróki „Jesieni Tatrzańkiej 81” zwał i ten „urokliwość” temat, co nieco przycisnęli, no i poprzedził w „sprawie Hasiora” trzymać za słowo, kogo trzeba.

Na specjalnej, a burzliwej konferencji prasowej sporo było dygresji na temat „starej” i „nowej” władzy, która obrazowo tłumaczył jak jeszcze niedawno go „straszono”, ktoś inny dowodził, że co innego wtykanie mu przy ludziach, co innego na piśmie, a coś zupełnie innego w gabinecie. Wszakże pod sam koniec obrad dobra wola i zdrowy rozsądek zdecydowanie wzięły górę, bo:

— mile zaskoczył wszystkich dyrektor PT „Tatry” Ryszard Sikora, zapewniając, że skoro tylko otrzyma magazyny zastępcze, to chętnie odda leżakownię, zaś galerii Hasiora nawet zapewni patronat;

— nieco ostudził zapalę, ale nie zniechęcił naczelnik miasta Stanisław Słodczyka: „Będą na pewno kłopoty z materiałami budowlanymi niezbędnymi przy remoncie leżakowni, lecz zrobimy wszystko co się da zrobić”.

— o randze omawianej sprawy gorąco przypomniał delegat zakopiańskiej „Solidarności”: „Powstanie galerii Hasiora z pracowni i zapleczem mieszkaniowym jest zadaniem pierwszoplanowym...”. — nowy, tak bardzo pożądanym styl działania zaproponował i sekretarz KM PZPR Józef Krakowski: „Zrobiono źle. Teraz czas zaniechać starych waśni, zostawmy więc te papiery bez odwołań, wyjdźmy na suchą ziemię i spokojnie, sprawiedliwie, po ludzku to wszystko wspólnie rozwiążemy. A swoją drogą czy nam, zakopiańczykom, potrzebny był ten wstyd?”

Pomny tego co napisał na wstępie, zaczynam wierzyć, że nikt z tych ludzi nie pójdzie do Hasiora z ustami pełnymi obietnic. Zresztą i wcześniej nikt nie miał prawa „poklepywać” artysty po ramieniu, jeżeli już nie z racji zwykłego szacunku, to z tej prostej przyczyny, że Władysław Hasior dawno już postanowił przekazać Zakopanemu na własność 60 znakomitych prac i po dwie następne każdego roku. Dyrektor Szczepanek twierdzi, że ich łączna i stale rosnąca wartość wielokrotnie przewyższy koszty remontu leżakowni.

Z uzgodnionymi już przez zainteresowanych zamianami kilku pomieszczeń — w efekcie których leżakownia powinna być wolna na Hasiorową galerię — będzie zapewne trochę kłopotów. Warto się z nimi uporać, zanim wierznią się pokłady dobrej woli i wstyd.

Wszystkich perturbacjach idealnie pokrywa się ze stanem wyjściowym z 1977 roku. Tymczasem o „sprawie Hasiora” znowu głośno. Mówi się o niej w Zakopanem, a pisze w Polsce, bo w ścisłym dziennikarce pozycjonalny uróki „Jesieni Tatrzańkiej 81” zwał i ten „urokliwość” temat, co nieco przycisnęli, no i poprzedził w „sprawie Hasiora” trzymać za słowo, kogo trzeba.

Na specjalnej, a burzliwej konferencji prasowej sporo było dygresji na temat „starej” i „nowej” władzy, która obrazowo tłumaczył jak jeszcze niedawno go „straszono”, ktoś inny dowodził, że co innego wtykanie mu przy ludziach, co innego na piśmie, a coś zupełnie innego w gabinecie. Wszakże pod sam koniec obrad dobra wola i zdrowy rozsądek zdecydowanie wzięły górę, bo:

## PRACA I ŻYWNOSĆ

# PODZIĘKA nie wystarczy

Chłop polski zawsze był pracowity. Wtedy, kiedy „gleba adseripti” (ziemię przypisaną) tyral dla pańskiego folwarku, i wtedy, kiedy mając już po reformie rolnej ziemię sobie przypisaną tyral na budowę Polski przemysłowej. I tak samo pracował w tym roku. Mimo cenowego kolowrotka, mimo tego, że pojęcia nie ma, co będzie mógł kupić za ciężko zdobyte złotówki, mimo tego, że nie dowożono mu chleba ani napojów, że sklepy wiejskie najjuściejsze, a robota od świtu do nocy — za żniwa chłop znowu zebrał odświętne pochwały. Nauczyliśmy się, głównie w minionym dziesięcioleciu, dziękczynnie potrząchać ludziami rękę, powiadając — cieszmy się, żeś się to zrobił. Czy rolnikom znowu mamy tylko potrząchać ręką?

Już drugie żniwa rolnik zebrał dla poslerpniowej odnowy, drugie już kopie dla odnowy ziemniaki i ciągle nie wie — co dla niego najważniejsze — czy dostanie węgla, czy dostanie nawozy, czy dostanie maszyn? Co on w ogóle dostanie za złotówki? Na to pytanie powinniśmy szybko znaleźć dla rolnika odpowiedź, aby nie sechnąć nam powieści: ja nie chęć złotówek, bo ich nie potrzebuję, no, tyle, co na gazetę. Potrzebuję środków produkcyjnych, nawozów, maszyn, węgla, środków ochrony roślin, pasz. Co gorsza, rolnik już to poniekąd mówi. Skup zboża mocno się zacina. Kazano skupować gęsom nawet zboża wilgotne, a rolnik, chociaż to pracochłonne i kosztowne, wozi je do suszarni, odwozi potem do własnego spichrza. Nie jest to dobry znak. Już kiedyś aktywiści jeździł po chłopskich siodolach, szukali zboża dla miasta. Że wspominały tamte czasy, strach myśleć, aby miały wrócić.

Wiele akcji się dla pomocy wsi uruchamia, a to młodzież, a to zalogi fabryczne, a to emeryci mają wsi pomagać. Wiesz to widzi, docenia i jest wdzięczna. Ale to nie wystarczy. Jak nie wystarczy podziękowanie za pracowitość, jak nie wystarczy dożytkowe potrząchnięcie ręką dzielnej wsi.

Pracowitość wsi. Wydajność pracy na wsi. Cóż to za dziwny kraj ta Polska: ludzie z tych samych okolic, ba, z tych samych rodzin pracują na polach i w fabrykach — i na wsi nie zmarzną się skórka od chleba, a w mieście ton w śmieciach, najlepsza chyba w porównaniu ze Wschodem i Zachodem wydajność pracy na wsi i aż wstyd, taka mała w miastach. A w tych miastach też przecież więcej słońce, po gospodarstwu, do pracowitości i oszczędności ich ojce wychowywali. Kto ich tak sparał? — Oto jest pytanie, oto problem wart refleksji: dlaczego, gdy jedni tak ciężko pracują, innym ta praca pęta się pod nogami. Chociaż z jednych oni rodzin, rozników, wsi i rodowodów? Bez pracy nie ma kołaczy — czy kiedy będzie uświadomione takie przysłowie dla potrzeby miasta?

Andrzej Tumialis



Wolne soboty. Problem powracający bumerangiem, chociaż zda się już odmiennym we wszystkich przypadkach. Przypomina zawiłą sprawę sądową, która gdy bliżka już rozwiązania, zostaje na nowo gmatwana przez życie. Jedną z teścił sprawy nosi tytuł „Początek roku szkolnego”, a w niej materiały dotyczące uczniowskich i — ściśle z nim związanych — nauczycielskich wolnych sobót. Stały się wszakże faktem. Nie mam zamiaru podawać słuszności faktów (przynajmniej niektórych), szczególnie zaś w tym drugim nauczycielskim przypadku. Nasza teraźniejszość — aż nazbyt bogata w komplikacje — sprawia, że nauczycielom taki oddech jest konieczny, zwłaszcza iż mamy do czynienia z zawodem sfeminizowanym. Tyle, że jednej śrubki nie da się z maszyny edukacyjnej wykręcić cichaczem i bez określonych konsekwencji. Jedną z nich są owe uczniowskie wolne soboty. Wyrządzone przez czas wolny od pracy dla dorosłych, darzący przed walacjami o sobie znać zmniejszoną frekwencją w szkołach, uwagami sporej ilości rodziców domagających się wówczas uporządkowania tego balaganu i opowiadających się

dobrymi chęciami jest ponód piekło wybrukowane. A gdyby do nich dosypać trochę pustych obietnic i jeszcze to skropić pełnym zadowolenia syfonem — można by z tego na przykład stworzyć surrealistyczną galerię dla Hasiora.

Zarty na bok. Sądzę, że ludzie, którzy gdzieś przed sześciu laty w aureoli miejsko-wojewódzkiej władzy odwiedził zakopiańskie mieszkające artysty i nierzadko niepowodkowi solennie przyrzekli dopłnic „aby tak wybiły rzeźbiarz dużej już nie mieszkał i nie tworzył w zaawansowanych warunkach, a przy tym mógł również swe dzieła swobodnie eksponować”, otóż sądzę, że ci ludzie albo pod wpływem nagłego zdenerowania z nieodczłonną sztuką odeszli wówczas od prawideł dialektycznego myślenia, albo też na użytek liczącej widowni po prostu odstawił „lips”, nazwaną później propagandą sukcesu. Pamiętam, był to „dzień otwartych pracowni”, jeden z tych kolorowych dni „Jesieni Tatrzańkiej”. Uśmiechnięta władza wkrótce wyszła z pocuciem gonnie spełnionego obowiązku, ciżba entuzjastów, snobów i profanów przewijała się jeszcze długo, aż wreszcie artysta pozostał sam na sam z drobnymi zniszczeniami inwentarza, rozbudzoną nadzieją i jakby ledwie uchwytym cieniem niespełnienia...

— Dlaczego Hasior już do siebie nie zaprasza? Pytanie powtarzało się natrączywie z nastaniem kolejnych „Jesieni”. W tym roku również. I tylko nielicznym zaświatała myśl odkrywcza, że nawet człowiek o tak niesposobieję wyobraźni twórczej jak Władysław Hasior, mocno osadzony jest — bo być musi — w zakopiańskiej rzeczywistości.

A rzeczywistość skrzeczy. Artysta wymieniany w podręcznikach i encyklopediach, autor wielu znakomitych pomników, w tym dwóch w samym Zakopanem, honorowy obywatel miasta pod Giewon-

tem, któremu przysporzył więcej tytułów sławy niż FIS i wszystkie memoriały razem wzięte — nadal mieszka, tworzy i gromadzi swe prace, a raczej rozpaczyłwie je upycha, w beznadziejnie ciasnym pomieszczeniu internetowym, wstydliwie skrywającym swe dolegliwości za drzewami ulicy Jagiellońskiej. W tym samym, do którego 34 lata temu przybył jako uczeń Szkoły Kenara, i do którego w 1937 r. znowu wrócił już jako nauczyciel tejże szkoły po ukończeniu studiów w warszawskiej ASP, i w którym wreszcie przed 6 laty za sprawą wspomnianych obietnic na krótko uległ złudzeniu, iż

dla Hasiora do dziś — Muzeum Tatrzańskie. Gdyby ktoś bardzo chciał nabawić się migreny, może poprosić dyrektora Muzeum, Tadeusza Szczepanaka o udostępnienie wszystkich szczegółowych „akt sprawy”. Gruba dokumentacja, podana, ponagła, decyzyj, odwołań i rewizji, bogata w pleciezki miejskie, wojewódzkie, a nawet ministerialne, zapewne będzie kiedyś ozdoba muzeum absurdu i biurokracji. Finał tej całej gmatwaniny jest o tyle żalony, że na dziś leżakownia, obiekt na galerii wymarzony, pozostaje „z mocy prawa”... magazynem Przedsiębiorstwa Turystycznego „Tatry”, co po

— mile zaskoczył wszystkich dyrektor PT „Tatry” Ryszard Sikora, zapewniając, że skoro tylko otrzyma magazyny zastępcze, to chętnie odda leżakownię, zaś galerii Hasiora nawet zapewni patronat;

— nieco ostudził zapalę, ale nie zniechęcił naczelnik miasta Stanisław Słodczyka: „Będą na pewno kłopoty z materiałami budowlanymi niezbędnymi przy remoncie leżakowni, lecz zrobimy wszystko co się da zrobić”.

— o randze omawianej sprawy gorąco przypomniał delegat zakopiańskiej „Solidarności”: „Powstanie galerii Hasiora z pracowni i zapleczem mieszkaniowym jest zadaniem pierwszoplanowym...”. — nowy, tak bardzo pożądanym styl działania zaproponował i sekretarz KM PZPR Józef Krakowski: „Zrobiono źle. Teraz czas zaniechać starych waśni, zostawmy więc te papiery bez odwołań, wyjdźmy na suchą ziemię i spokojnie, sprawiedliwie, po ludzku to wszystko wspólnie rozwiążemy. A swoją drogą czy nam, zakopiańczykom, potrzebny był ten wstyd?”

Pomny tego co napisał na wstępie, zaczynam wierzyć, że nikt z tych ludzi nie pójdzie do Hasiora z ustami pełnymi obietnic. Zresztą i wcześniej nikt nie miał prawa „poklepywać” artysty po ramieniu, jeżeli już nie z racji zwykłego szacunku, to z tej prostej przyczyny, że Władysław Hasior dawno już postanowił przekazać Zakopanemu na własność 60 znakomitych prac i po dwie następne każdego roku. Dyrektor Szczepanek twierdzi, że ich łączna i stale rosnąca wartość wielokrotnie przewyższy koszty remontu leżakowni.

Z uzgodnionymi już przez zainteresowanych zamianami kilku pomieszczeń — w efekcie których leżakownia powinna być wolna na Hasiorową galerię — będzie zapewne trochę kłopotów. Warto się z nimi uporać, zanim wierznią się pokłady dobrej woli i wstyd.

Wszystkich perturbacjach idealnie pokrywa się ze stanem wyjściowym z 1977 roku. Tymczasem o „sprawie Hasiora” znowu głośno. Mówi się o niej w Zakopanem, a pisze w Polsce, bo w ścisłym dziennikarce pozycjonalny uróki „Jesieni Tatrzańkiej 81” zwał i ten „urokliwość” temat, co nieco przycisnęli, no i poprzedził w „sprawie Hasiora” trzymać za słowo, kogo trzeba.

Na specjalnej, a burzliwej konferencji prasowej sporo było dygresji na temat „starej” i „nowej” władzy, która obrazowo tłumaczył jak jeszcze niedawno go „straszono”, ktoś inny dowodził, że co innego wtykanie mu przy ludziach, co innego na piśmie, a coś zupełnie innego w gabinecie. Wszakże pod sam koniec obrad dobra wola i zdrowy rozsądek zdecydowanie wzięły górę, bo:

— mile zaskoczył wszystkich dyrektor PT „Tatry” Ryszard Sikora, zapewniając, że skoro tylko otrzyma magazyny zastępcze, to chętnie odda leżakownię, zaś galerii Hasiora nawet zapewni patronat;

— nieco ostudził zapalę, ale nie zniechęcił naczelnik miasta Stanisław Słodczyka: „Będą na pewno kłopoty z materiałami budowlanymi niezbędnymi przy remoncie leżakowni, lecz zrobimy wszystko co się da zrobić”.

— o randze omawianej sprawy gorąco przypomniał delegat zakopiańskiej „Solidarności”: „Powstanie galerii Hasiora z pracowni i zapleczem mieszkaniowym jest zadaniem pierwszoplanowym...”. — nowy, tak bardzo pożądanym styl działania zaproponował i sekretarz KM PZPR Józef Krakowski: „Zrobiono źle. Teraz czas zaniechać starych waśni, zostawmy więc te papiery bez odwołań, wyjdźmy na suchą ziemię i spokojnie, sprawiedliwie, po ludzku to wszystko wspólnie rozwiążemy. A swoją drogą czy nam, zakopiańczykom, potrzebny był ten wstyd?”

Pomny tego co napisał na wstępie, zaczynam wierzyć, że nikt z tych ludzi nie pójdzie do Hasiora z ustami pełnymi obietnic. Zresztą i wcześniej nikt nie miał prawa „poklepywać” artysty po ramieniu, jeżeli już nie z racji zwykłego szacunku, to z tej prostej przyczyny, że Władysław Hasior dawno już postanowił przekazać Zakopanemu na własność 60 znakomitych prac i po dwie następne każdego roku. Dyrektor Szczepanek twierdzi, że ich łączna i stale rosnąca wartość wielokrotnie przewyższy koszty remontu leżakowni.

# Z OBIĘTNIC nawet Hasior galerii nie stworzy

miasto stworzy mu — jak dziś z gorąco mówi — „demoralizujący luksus posiadania osobnego kąpa do spania, a osobnego do pracy, godnego również jakiejś takiej ekspozycji!”

Czy rzeczywistość po tych publicznych obietnicach nic dla Hasiora nie zrobiło? Ależ skąd, czyniono sporo! Przemyślnie do domu zwanego „Kossakówką” szybko skończyła się nieluzna, ponód tylko dlatego, że rosł obok drzewa u niemożliwością budowania galerii. Wprawdzie drzewa można było obudować, ale na ten prosty pomysł wpadł oczywiście sam Hasior, a Hasior o niczym nie decydował nie mógł. No a potem, chyba w 1977 r., rozpoczęła się duża i skandaliczna kpina pt. „leżakownia”. O ten przedmiot, dwupolomowy obiekt, będący ostatnim reliktem uzdrowiskowej przeszłości Zakopanego, od początku walczyli i walczy

Jacek Pałamarz

## Wolne soboty w szkole, czyli...

# 1001 problemów

cią psychologiczną, kreślą przyswajalności, a z niej jasno wynika, że 5 dni ogranicza możliwość chłonności dziecka. Optymistki zaś powiadają, że nauczyciel musi jedynie umiejętnie wyselkocjonować materiał i rozwinąć w uczniu skłonność do samodzielnego poszukiwania wiedzy. Trudność rzeczywistości leży tylko w niedostatecznym przygotowaniu nauczycieli do nowej metody. Tym dziwnie się nieco, bo — z przeprowadzeniem najlepszych metod — o ile wierzysz jeszcze w siłki i to znacznie mniej w magów. Być może kolejne reformy przysposobią nauczycieli do wiedzy tajemnej, ale skoro jesteśmy jeszcze na etapie: co dalej z kartą nauczyciela, reformą szkolną, z podreżnięciem wreszcie — nie ma na razie o czym rozprawiać. Tymczasem wcale niemała liczba rodziców czyni zarzuty nauczycielom i pracownikom oświaty, że usatysfakcjonowani

wolnym dniem cały uczniowski problem pozostawiają domowi. Nie pokazuje się o zilusztrowanie wszystkich jego aspektów, bo jest to niemożliwe, podobnie jak bezsensowne na dziś byłoby aplauz czy potępienie. „Najlepsze nie przychodzi samo, przychodzi z wszystkim” — okazuje się z rozwiązaniem jest z kategorii „naj”, ale z pewnością wiadomo, że przychodzi z wszystkim, zatem z trudnościami organizacyjnymi także. Te między innymi powodują ciężkie sapanie maszyny oświaty i ostre zakłócenie w ruchach jej ludzkich trybów. Bo nie idzie tylko o pierwszy obowiązek przypisany jej do spełnienia —

wymagowania, bo sprawa płatności za wolne soboty nie została przecież dotąd uregulowana? W jakim przedziale wiekowym niezbędne jest zorganizowanie czasu dzieciom? Szkoła powinna na ten czas zorganizować zajęcia czy także żywienie? Jak zapewnić opiekę dzieciom w zakładach opiekuńczych i domach dziecka? Personel tych placówek też ma przecież prawo do udziału w powszechnym odpoczynku.

I znowu nie znamy odpowiedzi na dziś. Wiemy uszkie, że konieczne jest poszerzenie kadry nauczycielskiej, rozwiązanie sprawy płatności dla nauczycieli itp. Kuratorium Oświaty i Wychowania jeszcze w tym miesiącu będzie dysponować wynikami sondazy — dla jakiej liczby dzieci i jak organizować czas wolny. Akcja ta prowadzona jest od szczebla gminnego do góry. Z inicjatywą wydziału do spraw wychowania w Krakowskim Pałacu Kultury prowadzone są badania przez socjologów z gabinetu metodycznego mające m. in. na celu ustalenie czasu jaki na zabawach i zajęciach będzie w różnych grupach spędzać 500 dzieci (bo tylko tyle może ich pomieścić Pałac w tym samym czasie). Dalszych osiem krakowskich domów kultury również objętych jest tą akcją.

Prawdopodobnie jeszcze za mało i prawdopodobnie nie wszystko wyjątkuje już w październiku. Trudno jednak wyrywać zęb, którego nie ma, lub taki wyprostować — bywały już uszkie przypadki, że czynne nawet świetlicie świeciły pustkami w soboty. Dlatego też Kochany rodziców i malkontentów wypadła prosić o ośrodek cierpliwości. A tak na marginesie to o ile nie dziwną mnie niepokoją o edukację, o tyle zarzuty czysto wychowawcze wobec szkoły jednak trochę.

Szkoła ma uczyć i TEŻ wychowywać, ale przede wszystkim wychowywać ma dom. Szkoła u licha wiedziała o tym nasze prababki pozbawione świetlicy w śródmieściu?

Helena Olejnicka

## Chleb traci 30 proc. jakości podczas wadliwego transportu i magazynowania

Stara zasada piekarska głosi, że chleb po opuszczeniu pieca powinien przez 2-3 godziny ostygnąć na drewnianych kratkach. W tym czasie woda odparowuje, skórka staje się bardziej odporna na uszkodzenia mechaniczne itp. Praktyka uspołecznionych piekarzy wygląda tak, że bochenki

Podsumujemy: Wystarczającą ilość i godziwą jakość pieczywa może mieszkancom Krakowa zapewnić: — realny, szybki i skuteczny program inwestycyjny. Zdaje sobie sprawę, że w obecnej sytuacji gospodarczej postulat inwestycji może brzmieć wręcz humorystycznie, ale bez budowy nowych młynów i piekarń naprawdę nie ma szans nie tylko na polepszenie, ale nawet na utrzymanie dotychczasowego stanu. Dożalanie łańcuch łańcuch trwa w piekarni od wielu lat; z istniejących urządzeń i budynków nie da się już nic wycisnąć.

— odpowiednie warunki transportu i magazynowania pieczywa. Ta sprawa nie wymaga żadnych inwestycji, regulacji prawnych itp. Wystarczy trochę dobrej woli i nieco wysiłku...

Marian Hanik

# Jubileusz naszych pań

### Anna Łabęcka — to znaczy cała „Gazeta”



Nasza koleżanka ANNA ŁABĘCKA święci 35-lecie pracy w obrębie krakowskiej „Prasy”. Nie wypada kobiecie wspominać lat, ale trudno — są one nieubłagane. Nasza Ania jest najstarszym pracownikiem „Gazety Krakowskiej”, przedtem, nim w 1949 roku powstał nasz dziennik aktywnie uczestniczyła w rozwoju młodych wówczas agend wydawnictwa prasowego.

### Barbara Pawłowska — skromność i zaufanie



Kiedy przed 30 laty redaktor BARBARA PAWŁOWSKA - ROZCZNIK rozpoczęła pracę w „Gazecie Krakowskiej” miała już za sobą kilka miesięcy praktyki, studia dziennikarskie i polonistyczne. Wybrała jednak nie filologię lecz redakcję, trudny chleb. Pierwsze lata terminowania upływały naszej Jubilatce na działaniu reporterskim w dziale miejskim i w dziale terenowym. Od wielu lat koleżanka nasza jest odpowiedzialną redaktorką sekcji — kolumna redaktorów

Uważamy, że los nie mógł lepiej wybrać — pierwszy kontakt wielu naszych czytelników z „Gazetą” zdobywa właśnie przez pośrednictwo Anny Łabęckiej. To ona przyjmuje jako pierwsza w naszym zespole — ludzi stroskanych, pokrzywdzonych, którzy szukają pomocy w działaniu na rzecz tej pomocy potrzebujących. Trzeba też powiedzieć wyraźnie, że pani Łabęcka prowadzi bardzo nielatywny dział interwencji w władzę. Nie jest w tych zajęciach sama, ale wszyscy jej przyjaciele i koleżanki stwierdzają zgodnie, że taktyka, gorące zaangażowanie naszej Jubilatki sprawiają, że jeśli nie wszystko, to w każdym razie bardzo dużo dla dobra ludzi. W dniu święta naszej Koleżanki, serdecznie i zaangażowanie członkini naszego zespołu życzymy jej dużo, dużo zdrowia, nieco mniej ciężkich, intensywnych spraw, które zawsze przecie zatłwia z całonocnym oddaniem. Powiedzmy szczerze: nasze gorące słowa niczym nie zrównoważą tych rzetelnych, wielkich osiągnięć w pracy Anny Łabęckiej, która służy ludziom. Ona sama powiada, że to raczej przecież „Gazeta”, tworzą ludzie. Jak to dobrze, że tacy właśnie jak Anna Łabęcka.

— reportaż, informacja, wywiad na ostatniej stronie „Gazety Krakowskiej” to właściwie jej dzieło. Z dnia na dzień od wielu, wielu lat czyta ona materiały, poprawia je, rysuje makieły ostatniej strony, wymyśla tytuły, układy graficzne, dobiera zdjęcia, rysunki. I tak codziennie, codziennie, często na dyżurach, które się muszą już czasami i kiedy nie wolno zapomnieć o żadnym głupstwie, nawet jeśli to będzie tylko przecinek.

Mamy prośbę do Barbary, aby w dniu święta 30-lecia pracy w „Gazecie Krakowskiej” zechciała przyjąć nasze największe serdeczności i gorące zapewnienia, że jej trud jest nam bliski, że bardzo wysoko go cenimy — ty, dzieło, że zapowiadana rozbudowa wydań terenowych prawdopodobnie obejmie nową, drugą mutację dla twa, terenu. Znowu będziemy musieli się odnieść do doświadczenia naszej nieocenionej redaktorki Barbary Pawłowskiej-Rozcniak.

**WARSZAWA (PAP).** Rada Ministrów podjęła uchwałę o podwyższeniu z dniem 1 października 1981 r. cen skupu żywności wieprzowego. Ceny skupu trzody chlewnej mięsno-stoninowej podwyższa się średnio o 24 zł za 1 kg wagi żywej.

Podwyższa się również odpowiednio ceny skupu trzody bekonowej oraz trzody chlewnej rozliczanej według ceny poubojowej. Wprowadzona podwyżka cen skupu ma na

celu wywołanie zwiększenia produkcji i sprzedaży żywności wieprzowej w społecznym jednostkom skupu oraz poprawie zaopatrzenia rynku w mięso wieprzowe. Szczegółowe cenniki otrzymają punkty

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

w swej wypowiedzi zgłosił cztery wnioski związane ze zmniejszeniem uciążliwości przy zakupie reglamentowanych artykułów pierwszej potrzeby.

Był to jednak w wypowiedzi tow. F. Walickiego jak gdyby nurt uboczny. Głównym jej wątkiem były sprawy partyjne, a wśród nich ostro krytyka treści „Głosu Wybrzeża”. Oto przykłady cytowane przez mówcę. Oblicze „Głosu Wybrzeża” jest dwuznaczne. Tak samo jak i jego rola: „Jemu właściwie służy i innych interesów broni, bo przecież nie partii”. Mówca krytycznie ocenia niektóre fragmenty wywiadu z I sekretarzem KW PZPR w Gdańsku tow. Tadeuszem Fiszbachem. (...)

Wstrząsając było dla mnie — stwierdził tow. Walicki — to co zobaczyłem w Gdyni. Oto na oknie wystawowym sklepu prywatnego, którego właściciel jest narodowości żydowskiej — wyrusowano duża, biała gwiazda syjońska. Rodzą się pytania jakiego stosunek naszej partyjnej instytucji wojewódzkiej do osławienia BP. Jakże wreszcie stanowisko zajmie KW PZPR w stosunku do swej Egzekutywy, bo zwłaszcza Sekretariat prowadzi politykę socjaldemokratyczną. (...)

Tow. K. Kosmowski: W kwestiach propagandy i działalności „Głosu Wybrzeża” oraz telewizyjnej „Panoramy” mają się wypowiedzieć sekretarze KW na najbliższym plenum. (...)

Z toku dyskusji widać, że zebrani są dobrze zorientowani o czym pisze „Głos Wybrzeża”, że pilnie śledzą jego treści, że wreszcie porównują partyjną gazetę Wybrzeża z innymi. Właśnie wczoraj „Głos Wybrzeża” zamieszczył „apel intelektualistów polskich” oraz doniesienie o spotkaniu przedstawicieli zakładów pracy woj. gdańskiego gdzie uchwalono również apel do społeczeństwa.

Do tego wydania „Głosu” nawiazali byli komendant miejski MO w Gdańsku — Mieczysław Makarewicz. Stwierdził on, że gazeta zamieszcza oświadczenia intelektualistów oraz artykuł na temat debaty aktywu w gdań-

skim ratuszu. Ciekawe, że jak odbywał się I Zjazd „Solidarności” to intelektualści milczeli, a teraz od razu Bratkowiczki zabiera głos ze swoją spółką. A wracając do narady w Gdańsku, do tych 5 punktów apelu w „Głosie Wybrzeża” tu się raczej bije w oświadczeniu Biura Politycznego. I to nasz „Głos Wybrzeża” z całą nonszalancją publikuje. Zaden ustrój nie pozwoliłby na to, żeby tak szkodliwie rzad. Myśmy zaprotestowali przeciwko takiej gazecie na naszym partyjnym zebraniu. To nie jest nasza gazeta. My się brzydzimy taką gazetą. Załadaliśmy też spotkania z redaktorem naczelnym „Głosu”, albo inna sprawa: wypowiedź członka KC PZPR tow. Romualda Szewngera ze Stoczni im. Komuny Paryskiej. Jego zdaniem najważniejszą sprawą do rozliczenia ze wypadki grudniowego z 1970 roku. A jak dzisiaj dojdzie do takich wypadków, to kogo będziemy rozliczać? Albo: wroga propagandy w NSZZ „Solidarności”. Dlaczego nasza gazeta — nasz organ propagandowy nie potrafi ani słowa napisać o tym? Chyba musimy wystąpić przeciwko wrogiej propagandzie i trzeba to jak najszybciej zatłwić. (...)

Bardzo konkretnie sprzecyzował swe wnioski niegdyś znany działacz zw. zaw. tow. Henryk StawiarSKI. Po pierwsze: KC PZPR powinien powołać komisję do oceny działalności KC PZPR w Gdańsku (zebrani wniosek przyjęli brawami). Po drugie: o ile praca miejskiej instytucji partyjnej w Gdyni nie polepszy się należy zrobić to samo. Po trzecie: żeby działacze mogli dojechać do Głosu, żeby to, co planuje KM PZPR w Gdyni było przedstawiane im do akceptacji. Chyba partyi prawdziwie marksistowsko-leninowskiej — stwierdził na zakończenie tow. H. StawiarSKI. (...)

Nawiazując do wstrzymania przez „Solidarności” w porcie gdańskim załadunku kontenerów z żywnością na eksport, wywodzący się z załuszonej kadry PLO tow. Roman Barczak wyraził pogląd, że za

skupu do dnia 10 października 1981 r. i według tych ceników będą rozliczane zwierzęta dostarczone od dnia 1 października br.

Zwiększone wpływy pieniężne z tytułu podwyżki cen skupu stanowią jednocześnie rekompensatę dla ludności rolniczej za podwyższenie cen detalicznych produktów zbożowych oraz cen usług produkcyjnych i niektórych środków produkcji dla rolnictwa.

granicą już dawno załadowaloby je wojsko. A następnie — „w jedną noc zabrałoby” — 1500 ludzi i byłby spokój”. Nawet kardynał Król pracuje dla „Solidarności” zabiegając o pomoc żywnościową dla Polski i Reagana. Czy nasz rząd nie powinien tego zrobić sam rozmawiając z Reaganem? Albo: jak to się stało, że Czesław Miłosz był przyjmowany w Gdańsku przez członka KC PZPR? A już przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR ja słyszałem od takich wszarż, że Fiszbach będzie się nadal wada na sekretarza. (...)

Tow. E. Jagodziński — piastująca dawniej wiele funkcji w aparacie partyjnym powiadała m. in.:

Wystopowaliśmy już, żeby tow. Fiszbach zweryfikował kadre „Głosu Wybrzeża”. Nie wystarczy, że I sekretarz KW PZPR przywróci do życia, ja pracowałem kiedyś w aparacie i po 20 dni przebywania w terenie. Dziś aparat partyjny przypomina... emerytów. Weźmy np. „Kontakt”, które wydaje KW PZPR. Dlaczego nie wyjaśnimy tam merytorycznie wszystkiego? Wnoszę też, aby przebieg naszego dzisiejszego zebrania opublikować w „Rzeczywistości” i w „Polityce” (...)

Uważam — powiedział tow. Ludwik Borowski, emerytowany komendant MW — że w sytuacji, kiedy doszło do kolegowego poważnego wzrostu napięcia w kraju i mogło się wydarzyć, że nachodził o takich momentach przerwania polityki porozumienia i dialogu oraz zastąpienia jej powszechną konfrontacją. Nie po to pierwszy spekulacje o takich wypadkach to kogo będziemy rozliczać? — zapytuje dalekowiedzący tow. Makarewicz.

Z dyskusji gdańskiego pięćdziesięciopięcioletniego gremiumu wynika rozległy zakres niezadowolenia ze sposobu prowadzenia polityki w naszych trudnych czasach. Właściwie wszystko robione jest źle, oportunistycznie, ugodo — natomiast ostrzeżenie się do rzeczy i postulatami co trzeba, bez zbędnej gadaniny i innych tego rodzaju praktyk.

„My się brzydzimy taką gazetą”

# Z uchwały Plenum KD PZPR Śródmieście

## ...Potrzeba prawdy jest jedną z podstawowych potrzeb społecznych

Wczoraj odbyło się V plenarne posiedzenie KD PZPR Śródmieście, poświęcone omówieniu i przyjęciu kierunków działalności dzielnicowej organizacji partyjnej po IX Zjeździe PZPR.

Po pierwszych dwóch punktach — przyjęciu protokołu z poprzedniego Plenum KD PZPR, sprawozdania Egzekutywy z działalności w okresie między posiedzeniami plenarnymi oraz informacji o działalności Dzielnicowej Komisji Rewizyjnej; zebraniem przedstawiono projekty uchwał: „Stanowisko Komitetu Dzielnicowego wobec aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju” i „Zadań Dzielnicowej Organizacji Partyjnej w zakresie urzeczywistnienia uchwał IX Zjazdu PZPR”.

Na podstawie tych projektów rozwinęła się dyskusja. Przedstawiając swoje uwagi i zastrzeżenia odnośnie proponowanych uchwał dyskutanci poruszyli jednocześnie wiele istotnych spraw, które nurtują zarówno członków partii jak i bezpartyjnych. Padły zarzuty pod adresem zarówno działalności partii jak i poczyniań NSZZ — „Solidarności”.

Stwierdzono m. in., iż partia musi przejąć inicjatywę wprowadzania i proponowania reform gospodarczych. Jeden z dyskutantów powiedział: „Nie naprawiamy „Solidarności”, robimy tak aby im wytracić broń z ręki!... Mówiono także

o braku autorytetu partii w społeczeństwie, który — zdaniem kilku dyskutantów — po Zjeździe PZPR zamiast odbudowywać „samą puszyję...”. Jednym z przykładów na rozjaśnienie społeczeństwa, jakiego padł na wczorajszym Plenum było przyznanie mianowania o pow. ponad 120 m kw. bytemu I sekretarzowi KW PZPR w Katowicach Zdzisławowi Grudniowi.

Dyskutowano także o czekających środowisk organizacyjnych i jej wszystkie instancje i organizacje działaniach.

Udział w wczorajszym posiedzeniu plenarnym KD PZPR wzięli m. in.: sekretarz KK PZPR Franciszek Dąbrowski i członek KC PZPR Marian Maj.

## „Grotoska” wróciła z występów w Szwajcarii i RFN

Ostatnio powrócił do Krakowa po blisko miesięcznym tournée zagranicznym teatr „Grotoska”, który występował w Szwajcarii i RFN. Trasa wyjazdu wiodła przez Neuchatel, Lozannę, Biel, Genewę, Lugano i Zurich w Szwajcarii oraz Bergkamen i Norymbergę w RFN. 11 przedstawień „Domu na granicy” Sławomira Mrożka w reż. Zofii Jaremowej ze scenografią Kazimierza Mikulskiego, 8 przedstawień „Słonecznika” Kima Mieszkowa w reż. Kirjakosa Argypoulasa, blisko 5 tys. kilometrów przejechanych przez kawałek Europy, spotkania z laikami różnych krajów, z Polonią, szereg nawiązanych przyjaźni i kontaktów z zespołami w Szwajcarii i RFN to krótkie, statystyczne zestawienie efektów tej podróży. Dodac trzeba, że wyjazd ten zorganizowany został bez pośrednictwa „Paparutu”, dziełko wczesniejszym kontaktem „Grotoski” z laikami zagranicznymi, dzięki żywciości takich ludzi jak Renata Amstutz — b. prezes szwajcarskiej „Unim”, Dieter Treck z Bergkamen, który uparcie prezentuje dorobek krakowskich artystów w górniczej Westfalii czy w końcu Margot Lohoff z norymberskiego magistratu. W Szwajcarii „Grotoska” uczestniczyła m. in. w 3 Międzynarodowych Festiwalach Teatrów Lalkowych, w Westfalii brała udział w inauguracyjnie zamierzonej na dłuższy czas imprezy pod nazwą

## „Głos Wybrzeża”

„Głos Wybrzeża” — nie mówię, bo jest to sprawa żenująca. Przypomnę, że niedawno musieli ingerować cenzura, co się objawiło w gazecie białą plamą. Organizacja Śródmieście Port zapraszała redaktora naczelnego „Głosu”, ale bez rezultatu. Co tu mówić o walce politycznej, jeżeli taki organ prasowy nie robi tego co do niego należy. (...)

## Szczepan Kryda od redakcji „Głosu Wybrzeża”

(...) Mała i reprezentująca wyłącznie siebie samych grupa towarzyszy zebrania się dla — jak oficjalnie stwierdzono — udzielenia poparcia stanowisku Biura Politycznego. W rzeczywistości jednak — a potwierdził to przebieg kilkugodzinnych obrad — chodziło o przypuszczenie brutalnego ataku na demokratycznie wybrany Komitet Wojewódzki Partii w Gdańsku, jego kierownictwo i naszą gazetę. Podwodem tego ataku jest prowna — a przez wojewódzka organizację partyjną polityka porozumienia społecznego, odzyskiwania wiarygodności partii.

„Aktujszy działacz ruchu robotniczego” uważa że politykę za naganną, czemu postanowił dać wyraz w nieczyim nieskrepowany sposób. Uczynił to w sytuacji, kiedy doszło do kolegowego poważnego wzrostu napięcia w kraju i mogło się wydarzyć, że nachodził o takich momentach przerwania polityki porozumienia i dialogu oraz zastąpienia jej powszechną konfrontacją. Nie po to pierwszy spekulacje o takich wypadkach to kogo będziemy rozliczać? — zapytuje dalekowiedzący tow. Makarewicz.

Z dyskusji gdańskiego pięćdziesięciopięcioletniego gremiumu wynika rozległy zakres niezadowolenia ze sposobu prowadzenia polityki w naszych trudnych czasach. Właściwie wszystko robione jest źle, oportunistycznie, ugodo — natomiast ostrzeżenie się do rzeczy i postulatami co trzeba, bez zbędnej gadaniny i innych tego rodzaju praktyk.

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## Gorzka prawda

Będę szczerzy: podobnie chyba jak większość kibiców przybyłych w środę na stadion przy ul. Reymonta wierzyłem, że Wisła powalczy z Malmö FF, a być może przy sprzyjających okolicznościach wywalczy awans do II rundy Pucharu UEFA. Okazuje się, że nie doceniłem wartości rywala, a przeceniłem siły i możliwości Wisły.

A sił Krakowiakom starczyło na zaledwie kilkanaście minut gry. Już po 20—25 minutach można było zorientować się — kto tu jest szybszy, lepiej przygotowany kondycyjnie. Szwedzi — podobnie jak w Malmö — opanowali środek boiska, grali futbol prosty, ale skuteczny. Grali do przodu, podczas gdy wiślacy weszli, w tył, akcje gości przeprowadzane były w tempie, na dużej szybkości, wiślaków — wolno, schematycznie, środkami boiska.

Podważam moją wczorajszą opinię o Szwedach — nie jest to zespół jakiejś odmieńcającej klasy, to przeciętna, solidna drużyna. Wystarczyło to jednak by objąć wszystkie niedostatki i wady wiślaków. Prawda — choć gorzka — jest taka, że obecna Wisła to ciędy dawnego zespołu, drużyna przeciętna nawet jak na naszą miarę lig. W tym miejscu przypomnieli mi się dramatyczne pojedynki krakowian sprzed kilku lat z Celticem, FC Brugge, Zbrojówką. Wówczas zespół — choć miał też jeszcze wady — potrafił walczyć z pełnym zaangażowaniem przez 90 minut, miał na to siły i kondycję. Dziś ze

## Ipswich Town out!

Jak zawsze pucharowe rozgrywki spłynęły niespodziankami. Największą jest wyeliminowanie triumfatora Pucharu UEFA, angielskiej drużyny Ipswich Town przez szkocki, Aberdeen (1:1 i 3:1). Za burtą pucharu znalazł się inny zespół angielski West Bromwich, który dwukrotnie uległ Grasshoppers Zurich 0:1 na wyjeździe i 1:3 (1) na swoim boisku. Złoty zespół Bundesligi — VfB Stuttgart (gra tu m. in. H. Mueller, D. Mueller, Six) — przegrał zdecydowanie realizując z Handkheim Split (1:3 i 2:2).

Wielką klaskę pokazał Hamburger SV, w siebie przegrał dość pechowo z holenderskim Utrecht 0:1, ale w rewanżu nie dał najmniejszego szans rywalowi wygrywając aż 6:3. I jeszcze jedna, na pewno spora niespodzianka Real San Sebastian wyeliminowany przez CSKA Sofia, po porażce w Sofii 0:1, w siebie tylko bezbramkowy remis 0:0.

Nasze drużyny wypadły bardzo blado, tylko Legia grać będzie dalej, świetnie spisali się natomiast zespoły z NRD, które miały trudny rywal. Dynamo Drezno pokonało Zenit Leningrad 4:1 i w ten sposób z największą zrewanżowało się za porażkę w pierwszym meczu 1:2. W PE Dynamo Berlin zdobyło awans po trudnej walce, wygrało u siebie z FC Zurich 2:3, ale przegrało na wyjeździe 1:3, ale właśnie ta jedyna bramka strzeżona w wyjazdowym meczu zdecydowała o ich awansie. Bez problemu awansował dalej zespół Carl Zeiss Jena (dwukrotnie zwyciężyła nad Dynamo Tiraną 1:0 i 4:0). Jedynym zespołem, który odpadł w pierwszej rundzie jest FC Magdeburg, ale miał on bardzo groźnego rywala Borussia M-gladbach. Magdeburg wygrał u siebie 3:1, ale w rewanżu uległ 0:2 (drugą bramkę stracił w 86 min) i znowu bramka wyjazdowa przesądziła o awansie tym razem drużyny z RFN (S)

## „Szarotki” grają w Krakowie

W kilka lat zobaczymy znowu w Krakowie drużynę wielokrotnego mistrza Polski w hokeju — nowotarskie PODHAŁE. Dzisiaj o godz. 17 beniaminek ekstraklasy Cracovia podejmie popularne „Szarotki”.

Faworytem są oczywiście goście, w szeregu których występuje wielu reprezentantów kraju. Za ostatnie mecze w lidze Podhale nie zbierało jednak dobrych recenzji, przegrało w serdecznie przyjmującej nowotarskiej Janowie 2:5, wygrało zaledwie

## Klasa okr. — Kraków

Tramwaj — Hutnik II 4:0, Ciepardnia — Zwierzyniecki 0:1, Wanda — Górnik 0:0, Cracovia II — Kabel 0:1, Wisła II 1:1, Prokocim 2:0, Dalin — Gościbia 0:0, W tabeli prowadzi Prokocim 13, Kabel 11, Hutnik II — 10 pkt.

## Klasa woj. — Tarnów

Tarnovia I b — Jadowniczanka 4:0, Zabno — Tuchowia 4:2, Smykowińska — Igiopol 1:1, Leg — Unia Ib Tarnów 1:2, Orzeł — Wolania 2:1, Tarnel — Dąbrowa 0:4, Metal — BKS — 14 pkt, Tarnovia Ib — 13, Dąbrowa i Zabno po 10.

## Klasa woj. — N. Sącz

Ogniwo — Poroniec 5:1, Motor — Wierzy 2:0, Turbacz — Sokół 1:2, SNFTT — Sandecja Ib 1:0, Dunajec Ib — Lubien 2:4, Ryto — Zawada 3:1, Muzyczna — Glinik Ib 0:1. Prowadzi Glinik Ib — 13 pkt, Ryto — 10.

## Klasa międzyokręgowa

Kolejarz — Wisłoka Ib 1:1, Lianowia — Dunajec 0:0, Biektini — Okocimski 0:1, Igiopol — BKS Bochnia 4:1, Start — Sandecja 1:4, Unia Niedomicie — Radwola 1:2, Grybowia — Chemik 1:2. Prowadzi Igiopol 17 pkt, Tarnovia 15, Dunajec 14.

## W kilku wierszach

● Pod Berlinem rozpoczęło się zgromadzenie kadry piłkarskiej NRD przed meczem z Polską. Trener Buschner powołał 22 piłkarzy, najwięcej 7 z Carl Zeiss Jena.

● Uzupełniamy ciekawsze wyniki pucharowej środy, PEMK: Bayern — Oester 5:0 (1:0), Juventus — Celtic 2:0 (1:0), Puchar UEFA: FC Brugge — Spartak Moskwa 1:3 (1:3), Va-

lencja — Bohemians Praga 1:0 (1:0), Real Madryt — Tatabánya 1:0 (1:2), Arsenal — Panatinaikos 1:0 (2:0).

● We włoskiej miejscowości Merano rozpoczął się finałowy mecz o szachowe mistrzostwo świata między obrońcą tytułu Karpowem i pretendentem Korcznojem.

● 84 Sesja MKO w Baden-Baden podjęła decyzję w sprawie włączenia do programu letnich igrzysk 1988 r. tenisa ziemnego i tenisa stołowego.

TEATRY

PIĄTEK
SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Jerzy S. Sito: Polonez — 19.15.
MINIATURA (pl. Duchy 2): L. Bellon: Czwartkowe damy — 19.30.

SOBOTA
SŁOWACKIEGO: K. Wojtyła: Brat naszego Boga — 19.15, niedz. — 11.
STARY: S. Wypsiński: Wywołanie — 19.15, niedz. — jak w sob.
LUDOWY: C. Goldoni: Awantura w Chioggi — 19.15, niedz. — jak w sob.

NIEDZIELA
SCENA OPEROWA w Teatrze Im. J. Słowackiego (pl. Duchy 1): L. Delibes: Coppelia — 19.15.
GROTESKA: Czerwone pantofelki — 19.15.

KINA
PIĄTEK
KŁÓW (Krasińskiego 34): Człowiek z żelaza (pol. 12 lat) — 16.15, 19.15, sob. — jak w piąt.

SOBOTA
KŁÓW (Krasińskiego 34): Człowiek z żelaza (pol. 12 lat) — 16.15, 19.15, sob. — jak w piąt.

NIEDZIELA
KŁÓW (Krasińskiego 34): Człowiek z żelaza (pol. 12 lat) — 16.15, 19.15, sob. — jak w piąt.

WYSTAWY
WAWEL — KOMNATY KROLEWSKIE (12-18), sob., niedz. (10-15) SKARPELKI ROBOCZYNI I BRZOJOWNIA (niecz.) GROBY KROLEWSKIE I DZWON ZYG-MUNTA (9-13.30) GALERIA MA-LARSTWA I RZĘBY (Sukiennice) (10-16) DOM JANA MATEJ-KI (Florińska 4): Wystawa: „Piękno Krakowa w obrazach i rysunkach J. Matejki” (12-18 wst. wol.) sob. (10-16), niedz. (9-15) KAMIENICA SZOŁARYS-RICH (pl. Szczęśliwa 8) (niecz.) NOWY GMACH (al. 3 Maja 1) (niecz.) ZBIORY CZARTORYS-KICH (Piłarska 8): Wystawa artystyczna ze zbiorów Czartoryskich (12-18 wst. wol.) sob. (10-16), niedz. (9-15) MUZEUM ETNO-GRAFICZNE (pl. Wolności 1): Wystawa stała „Polska kultura ludowa” oraz wyst. czasowa „Ludowe tkaniny dekoracyjne w Polsce” (10-15), niedz. (9-15) HISTO-RYCZNE (ul. Ania 12): Wystawa: „Militaria i zarysy — piąt., niedz. (9-15), sob. (10-15), Franciszkańska 4 (niecz.), STARA SYNAGO-GA (Szeroka 24): Wystawa: „Z dzieł i kultury Żydów (1-18), sob. (10-16), niedz. (9-15), GA-

LENGO ODDZIAŁU TEATRALNEGO (Szpitalna 21): PIĄTY, niedz. (niecz.). KRZYŻO-TOFORY (Rynek Gl. 35): Wystawa „Z dzieł i kultury Krakowa” (9-15). GAL. „KRZY-ZOTOFORY” (Szczęśliwa 2): Jana Parula „Objekty geometryczne i seria komputerowa” (12-18), MU-ZEUM ARCHEOLOGICZNE (Poleska 3) (10-14), sob. (niecz.), niedz. (11-14). MUZ. LENINA (To-polska 5): Wystawa „Lenin w Polsce” oraz wyst. czasowa „Lenin w Polsce” (10-15 wst. wol.), niedz. (10-18 wst. wol.), DOM LENINA (Kr. Jądwi 41): Wystawa stała „Lenin w Polsce” (9-15 wst. wol.), MUZ. M. POLSKI „RYDLÓW-KA” (Tetmajera 30): Foklor wst. wol. (11-15), niedz. (niecz.). MUZEUM PIĘS-KOWEJ SKALY (Oleśna 17-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-545-546-547-548-549-550-551-552-553-554-555-556-557-558-559-560-561-562-563-564-565-566-567-568-569-570-571-572-573-574-575-576-577-578-579-580-581-582-583-584-585-586-587-588-589-590-591-592-593-594-595-596-597-598-599-600-601-602-603-604-605-606-607-608-609-610-611-612-613-614-615-616-617-618-619-620-621-622-623-624-625-626-627-628-629-630-631-632-633-634-635-636-637-638-639-640-641-642-643-644-645-646-647-648-649-650-651-652-653-654-655-656-657-658-659-660-661-662-663-664-665-666-667-668-669-670-671-672-673-674-675-676-677-678-679-680-681-682-683-684-685-686-687-688-689-690-691-692-693-694-695-696-697-698-699-700-701-702-703-704-705-706-707-708-709-710-711-712-713-714-715-716-717-718-719-720-721-722-723-724-725-726-727-728-729-730-731-732-733-734-735-736-737-738-739-740-741-742-743-744-745-746-747-748-749-750-751-752-753-754-755-756-757-758-759-760-761-762-763-764-765-766-767-768-769-770-771-772-773-774-775-776-777-778-779-780-781-782-783-784-785-786-787-788-789-790-791-792-793-794-795-796-797-798-799-800-801-802-803-804-805-806-807-808-809-810-811-812-813-814-815-816-817-818-819-820-821-822-823-824-825-826-827-828-829-830-831-832-833-834-835-836-837-838-839-840-841-842-843-844-845-846-847-848-849-850-851-852-853-854-855-856-857-858-859-860-861-862-863-864-865-866-867-868-869-870-871-872-873-874-875-876-877-878-879-880-881-882-883-884-885-886-887-888-889-890-891-892-893-894-895-896-897-898-899-900-901-902-903-904-905-906-907-908-909-910-911-912-913-914-915-916-917-918-919-920-921-922-923-924-925-926-927-928-929-930-931-932-933-934-935-936-937-938-939-940-941-942-943-944-945-946-947-948-949-950-951-952-953-954-955-956-957-958-959-960-961-962-963-964-965-966-967-968-969-970-971-972-973-974-975-976-977-978-979-980-981-982-983-984-985-986-987-988-989-990-991-992-993-994-995-996-997-998-999-1000-1001-1002-1003-1004-1005-1006-1007-1008-1009-1010-1011-1012-1013-1014-1015-1016-1017-1018-1019-1020-1021-1022-1023-1024-1025-1026-1027-1028-1029-1030-1031-1032-1033-1034-1035-1036-1037-1038-1039-1040-1041-1042-1043-1044-1045-1046-1047-1048-1049-1050-1051-1052-1053-1054-1055-1056-1057-1058-1059-1060-1061-1062-1063-1064-1065-1066-1067-1068-1069-1070-1071-1072-1073-1074-1075-1076-1077-1078-1079-1080-1081-1082-1083-1084-1085-1086-1087-1088-1089-1090-1091-1092-1093-1094-1095-1096-1097-1098-1099-1100-1101-1102-1103-1104-1105-1106-1107-1108-1109-1110-1111-1112-1113-1114-1115-1116-1117-1118-1119-1120-1121-1122-1123-1124-1125-1126-1127-1128-1129-1130-1131-1132-1133-1134-1135-1136-1137-1138-1139-1140-1141-1142-1143-1144-1145-1146-1147-1148-1149-1150-1151-1152-1153-1154-1155-1156-1157-1158-1159-1160-1161-1162-1163-1164-1165-1166-1167-1168-1169-1170-1171-1172-1173-1174-1175-1176-1177-1178-1179-1180-1181-1182-1183-1184-1185-1186-1187-1188-1189-1190-1191-1192-1193-1194-1195-1196-1197-1198-1199-1200-1201-1202-1203-1204-1205-1206-1207-1208-1209-1210-1211-1212-1213-1214-1215-1216-1217-1218-1219-1220-1221-1222-1223-1224-1225-1226-1227-1228-1229-1230-1231-1232-1233-1234-1235-1236-1237-1238-1239-1240-1241-1242-1243-1244-1245-1246-1247-1248-1249-1250-1251-1252-1253-1254-1255-1256-1257-1258-1259-1260-1261-1262-1263-1264-1265-1266-1267-1268-1269-1270-1271-1272-1273-1274-1275-1276-1277-1278-1279-1280-1281-1282-1283-1284-1285-1286-1287-1288-1289-1290-1291-1292-1293-1294-1295-1296-1297-1298-1299-1300-1301-1302-1303-1304-1305-1306-1307-1308-1309-1310-1311-1312-1313-1314-1315-1316-1317-1318-1319-1320-1321-1322-1323-1324-1325-1326-1327-1328-1329-1330-1331-1332-1333-1334-1335-1336-1337-1338-1339-1340-1341-1342-1343-1344-1345-1346-1347-1348-1349-1350-1351-1352-1353-1354-1355-1356-1357-1358-1359-1360-1361-1362-1363-1364-1365-1366-1367-1368-1369-1370-1371-1372-1373-1374-1375-1376-1377-1378-1379-1380-1381-1382-1383-1384-1385-1386-1387-1388-1389-1390-1391-1392-1393-1394-1395-1396-1397-1398-1399-1400-1401-1402-1403-1404-1405-1406-1407-1408-1409-1410-1411-1412-1413-1414-1415-1416-1417-1418-1419-1420-1421-1422-1423-1424-1425-1426-1427-1428-1429-1430-1431-1432-1433-1434-1435-1436-1437-1438-1439-1440-1441-1442-1443-1444-1445-1446-1447-1448-1449-1450-1451-1452-1453-1454-1455-1456-1457-1458-1459-1460-1461-1462-1463-1464-1465-1466-1467-1468-1469-1470-1471-1472-1473-1474-1475-1476-1477-1478-1479-1480-1481-1482-1483-1484-1485-1486-1487-1488-1489-1490-1491-1492-1493-1494-1495-1496-1497-1498-1499-1500-1501-1502-1503-1504-1505-1506-1507-1508-1509-1510-1511-1512-1513-1514-1515-1516-1517-1518-1519-1520-1521-1522-1523-1524-1525-1526-1527-1528-1529-1530-1531-1532-1533-1534-1535-1536-1537-1538-1539-1540-1541-1542-1543-1544-1545-1546-1547-1548-1549-1550-1551-1552-1553-1554-1555-1556-1557-1558-1559-1560-1561-1562-1563-1564-1565-1566-1567-1568-1569-1570-1571-1572-1573-1574-1575-1576-1577-1578-1579-1580-1581-1582-1583-1584-1585-1586-1587-1588-1589-1590-1591-1592-1593-1594-1595-1596-1597-1598-1599-1600-1601-1602-1603-1604-1605-1606-1607-1608-1609-1610-1611-1612-1613-1614-1615-1616-1617-1618-1619-1620-1621-1622-1623-1624-1625-1626-1627-1628-1629-1630-1631-1632-1633-1634-1635-1636-1637-1638-1639-1640-1641-1642-1643-1644-1645-1646-1647-1648-1649-1650-1651-1652-1653-1654-1655-1656-1657-1658-1659-1660-1661-1662-1663-1664-1665-1666-1667-1668-1669-1670-1671-1672-1673-1674-1675-1676-1677-1678-1679-1680-1681-1682-1683-1684-1685-1686-1687-1688-1689-1690-1691-1692-1693-1694-1695-1696-1697-1698-1699-1700-1701-1702-1703-1704-1705-1706-1707-1708-1709-1710-1711-1712-1713-1714-1715-1716-1717-1718-1719-1720-1721-1722-1723-1724-1725-1726-1727-1728-1729-1730-1731-1732-1733-1734-1735-1736-1737-1738-1739-1740-1741-1742-1743-1744-1745-1746-1747-1748-1749-1750-1751-1752-1753-1754-1755-1756-1757-1758-1759-1760-1761-1762-1763-1764-1765-1766-1767-1768-1769-1770-1771-1772-1773-1774-1775-1776-1777-1778-1779-1780-1781-1782-1783-1784-1785-1786-1787-1788-1789-1790-1791-1792-1793-1794-1795-1796-1797-1798-1799-1800-1801-1802-1803-1804-1805-1806-1807-1808-1809-1810-1811-1812-1813-1814-1815-1816-1817-1818-1819-1820-1821-1822-1823-1824-1825-1826-1827-1828-1829-1830-1831-1832-1833-1834-1835-1836-1837-1838-1839-1840-1841-1842-1843-1844-1845-1846-1847-1848-1849-1850-1851-1852-1853-1854-1855-1856-1857-1858-1859-1860-1861-1862-1863-1864-1865-1866-1867-1868-1869-1870-1871-1872-1873-1874-1875-1876-1877-1878-1879-1880-1881-1882-1883-1884-1885-1886-1887-1888-1889-1890-1891-1892-1893-1894-1895-1896-1897-1898-1899-1900-1901-1902-1903-1904-1905-1906-1907-1908-1909-1910-1911-1912-1913-1914-1915-1916-1917-1918-1919-1920-1921-1922-1923-1924-1925-1926-1927-1928-1929-1930-1931-1932-1933-1934-1935-1936-1937-1938-1939-1940-1941-1942-1943-1944-1945-1946-1947-1948-1949-1950-1951-1952-1953-1954-1955-1956-1957-1958-1959-1960-1961-1962-1963-1964-1965-1966-1967-1968-1969-1970-1971-1972-1973-1974-1975-1976-1977-1978-1979-1980-1981-1982-1983-1984-1985-1986-1987-1988-1989-1990-1991-1992-1993-1994-1995-1996-1997-1998-1999-2000-2001-2002-2003-2004-2005-2006-2007-2008-2009-2010-2011-2012-2013-2014-2015-2016-2017-2018-2019-2020-2021-2022-2023-2024-2025-2026-2027-2028-2029-2030-2031-2032-2033-2034-2035-2036-2037-2038-2039-2040-2041-2042-2043-2044-2045-2046-2047-2048-2049-2050-2051-2052-2053-2054-2055-2056-2057-2058-2059-2060-2061-2062-2063-2064-2065-2066-2067-2068-2069-2070-2071-2072-2073-2074-2075-2076-2077-2078-2079-2080-2081-2082-2083-2084-2085-2086-2087-2088-2089-2090-2091-2092-2093-2094-2095-2096-2097-2098-2099-2100-2101-2102-2103-2104-2105-2106-2107-2108-2109-2110-2111-2112-2113-2114-2115-2116-2117-2118-2119-2120-2121-2122-2123-2124-2125-2126-2127-2128-2129-2130-2131-2132-2133-2134-2135-2136-2137-2138-2139-2140-2141-2142-2143-2144-2145-2146-2147-2148-2149-2150-2151-2152-2153-2154-2155-2156-2157-2158-2159-2160-2161-2162-2163-2164-2165-2166-2167-2168-2169-2170-2171-2172-2173-2174-2175-2176-2177-2178-2179-2180-2181-2182-2183-2184-2185-2186-2187-2188-2189-2190-2191-2192-2193-2194-2195-2196-2197-2198-2199-2200-2201-2202-2203-2204-2205-2206-2207-2208-2209-2210-2211-2212-2213-2214-2215-2216-2217-2218-2219-2220-2221-2222-2223-2224-2225-2226-2227-2228-2229-2230-2231-2232-2233-2234-2235-2236-2237-2238-2239-2240-2241-2242-2243-2244-2245-2246-2247-2248-2249-2250-2251-2252-2253-2254-2255-2256-2257-2258-2259-2260-2261-2262-2263-2264-2265-2266-2267-2268-2269-2270-2271-2272-2273-2274-2275-2276-2277-2278-2279-2280-2281-2282-2283-2284-2285-2286-2287-2288-2289-2290-2291-2292-2293-2294-2295-2296-2297-2298-2299-2300-2301-2302-2303-2304-2305-2306-2307-2308-2309-2310-2311-2312-2313-2314-2315-2316-2317-2318-2319-2320-2321-2322-2323-2324-2325-2326-2327-2328-2329-2330-2331-2332-2333-2334-2335-2336-2337-2338-2339-2340-2341-2342-2343-2344-2345-2346-2347-2348-2349-2350-2351-2352-2353-2354-2355-2356-2357-2358-2359-2360-2361-2362-2363-2364-2365-2366-2367-2368-2369-2370-2371-2372-2373-2374-2375-2376-2377-2378-2379-2380-2381-2382-2383-2384-2385-2386-2387

# Spółeczność akademicka rozpoczęła nowy rok

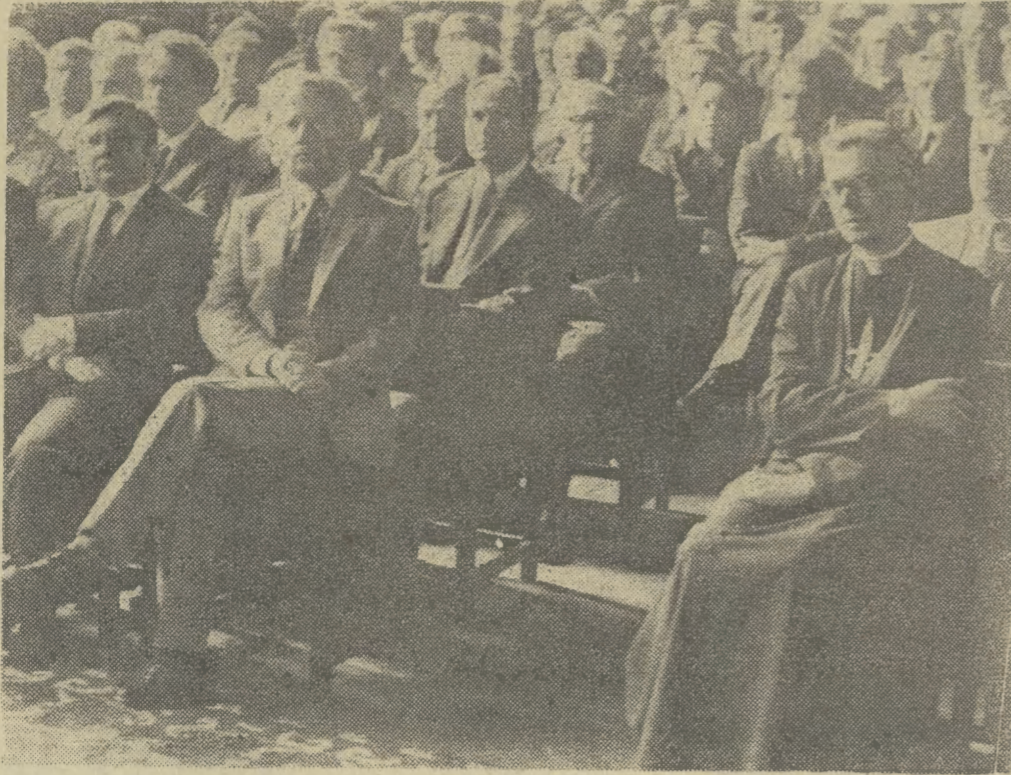
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wersyteckie bramy dla wszystkich, którzy chcą słuchać wykładów. Uniwersytet widać mieć charakter otwarty. Proroktor UJ, prof. dr hab. Andrzej Kopif przypomina uchwałę podjętą 16 września br.; jej mocą Henrykowi Barczewi został przyznany medal „MERENTIBUS”. Po uroczystym wręczeniu odznaki Zasłużony Nauczyciel PRL trafia do prof. dr hab. Henryka Batowskiego, prof. dr hab. Juliana Mirka, prof. dr hab. Marka Sobolewskiego, prof. prof. Zofii Budkowiej, Bronisławy Wyżanowskiej, Lucjanowi Jarczykowi oraz dr Ryszardowi Taraszewiczowi zostają nadane niedale KEN.

Proroktor UJ, prof. dr hab. Jan Błoiński prosi o podejście studentów I roku; uroczyste słobowanie, wręczenie indeksów to chwila szczególnie uroczysta. Przypomniliśmy: studia na I roku UJ rozpoczyna w tym roku 1 673 studentów. W Uniwersytecie kształcą się więc ok. 9 tys. osób.

Wykład inauguracyjny „Rola Uniwersytetu Jagiellońskiego w budowie szkolnictwa akademickiego u progu II Rzeczypospolitej” wygłasza prof. dr hab. Wojciech M. Bartel.

TERESA BĘTKOWSKA



Po raz pierwszy od wielu lat w inauguracji roku akademickiego w Uniwersytecie Jagiellońskim obok członka Biura Politycznego, sekretarza KC prof. HIERONIMA KUBIAKA i sekretarza KK KRZYSTYNA DĄBROWY, wygłasza prof. kardynał FRANCISZEK MACHARSKA. Fot. W. Klug

lania w konkretnym czasie i miejscu. Na zakończenie przedstawiono listę osób, które w tym roku będą prowadziły zajęcia na PWST. Lista jest bardzo długa a są na niej m. in.: Tadeusz Kantor, Zygmunt Hübner, Aleksander Bardini, prof. Jan Błoiński, prof. Jan Kott, ks. prof. Józef Tischner oraz aktorzy Edward Lubaszenko i Jerzy Bińczycki.

Kolejnym punktem uroczystości było wręczenie oficjalnej nominacji doc. Jerzemu Radziwiłowiczowi na stanowisku profesora. Wręczone zostały indeksy 6 studentom Wydziału Reżyserii i Dramatu i 19 na Wydziale Aktorskim. Obydwojcie także słobowanie w myśl nowej formuły. Odświeżaniem Gaude Mater Poloniae zakończono część oficjalną inauguracji.

Na otwarcie roku akademickiego obecni byli przedstawiciele krakowskich wyższych uczelni — po raz

pierwszy z Papieskiego Wydziału Teologicznego, przedstawiciele władz miasta, Ministerstwa Kultury i Sztuki, oraz z-ca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Michał Jagiello. (zwr)

## AWF

Ponad 2 tysiące studentów rozpoczęło rok akademicki na Akademii Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie. Sprawozdanie za miniony rok złożył ustępujący rektor doc. dr H. Toporowicz, Kierunki działania uczelni i plany na najbliższą przyszłość przedstawił nowy rektor doc. dr A. Klimek.

Mimo znanych ogólnie trudności — stwierdził doc. Toporowicz — w minionym roku uczelnia zrobiła krok do przodu, poprawiły się warunki nauczania. Stało się to dzięki oddaniu do użytku nowych obiektów takich jak stolówka z zapleczem socjalnym, dom

asystencki. W tych dniach przekazany będzie jeden dom studencki a budowa drugiego dobiega końca. Niestety II etap budowy uczelni (m. in. obiekty sportowe, basen) skreślony został z planu.

Rektor A. Klimek mówił o nadziejach jakie wiąże się z nową ustawą o wyższym oświatnictwie, która powinna dać im samorządność i samodzielność. „Musimy dążyć do likwidacji systemu nakazów i zakazów, z nonsensowymi przepisami i biurokratyzmem” — powiedział rektor. W tych niezwykle trudnych dla kraju chwilach musimy wykazywać więcej życzliwości, zgody i przebaczenia. To trzy warunki, które powinny cechować nasze postępowanie.”

W trakcie inauguracji wręczone odznaczenia państwowe i resortowe. Odznaczone „Zasłużonego Nauczyciela PRL” otrzymała doc. Helena Kubalska, a Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski dr

Helena Ostrad. Odbyło się też tradycyjne słobowanie studentów. W uroczystości wzięli udział m. in. sekretarz KK PZPR J. Broniek, przewodniczący Głównego Komitetu Turystyki J. Cisowski, zastępca przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu A. Izdorski, wiceprezydent miasta Krakowa J. Nowak. (ANS)

## WOSWCh

Po raz piętnasty rok akademicki (a po raz 34 rok szkolny) zainaugurowała Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Chemicznych. Komendant uczelni, pułkownik mgr inż. Józef Kordecki był gospodarzem uroczystości, która miała miejsce wczoraj, o godz. 12, przy ul. Wrocławskiej. Wykład inauguracyjny wygłosił pułkownik dr inż. Mirosław Wasilewski — a wysłuchali go — obok młodzieży — także sekretarz KK PZPR Władysław Kaczmarek, wiceprezydent m. Krakowa Andrzej Żmuda. Obecny był konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Andrzej Borysewicz Czerlow.

Uroczystej immatrykulacji studentów I roku dokonał szef wojsk chemicznych, generał dywizji doc. dr Czesław Krzyszowski. (tb)

## ASP

Uroczystości inauguracji w Pałacu Sztuki otworzył rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Włodzisław Kunz witał przybyłych studentów. Przywitał również gości, między którymi znajdowali się zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Michał Jagiello, wiceprezydent miasta Krakowa Barbara Guzik, przedstawiciel Kurii Diecezjalnej ks. prałat Franciszek Bryła. Wykład inauguracyjny wygłosił doc. Stanisław Rodziński.

W inauguracji brali również udział jako zaproszeni goście król Bractwa Kurkowego a równocześnie pracownik ASP inż. Antoni Oremus z senatorami i wnuk Jana Matejki p. Jerzy Matejko.

Wśród przedstawicieli wyższych uczelni miasta Krakowa znajdował się proroktor Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej Jerzy Radziwiłowicz.

W końcowej części odbyła się immatrykulacja i wręczenie indeksów nowo przyjętym studentom I roku ASP, po czym otwarto wystawę dyplomantów ASP, która będzie czynna do 15 października.

TADEUSZ SMAGA

Zjazd wkracza w coraz gorętszą fazę. Sprawy wyborcze wydają się dominować nad dyskusją programową. Tak to przynajmniej wygląda od strony kuluarów. Słyszysz się tu najprzejawniej, czasami najmniej spodziewane konfiguracje układów wyborczych. Zapewne, wiele w tych głosach przekłamań, ale praktyka wszelkich tego typu zjazdów dowodzi, że i cząstka prawdy. Mówi się więc na przykład, że powstają pewne bloki regionalne, które będą popierać tych czy innych kandydatów. Zaczynają zatem spekulować... Ze źródeł zbliżonych do aktualnego przewodniczącego związku, Lecha Wałęsy otrzymaliśmy poufną informację, że w wyborach lider „Solidarności” może liczyć na poparcie m. in. większości delegatów Małopolskiej grupy doinnościowej i części przedstawicieli regionu Śląsk-Dąbrowskiego. Wydaje się też, iż Wałęsa popiera regiony małe, jak Kujawy, Ziemia Dobrzyńska, czy Podbeskidzie. W spekulacjach kuluarowych niemal jako pewny określa się sprzeciw Poznania wobec Wałęsy. Głośno mówi się o mocnej frakcji przedwyborczej, jaką miałyby tu, na sali, stanowić duet Słowik-Rulewski.

Podobno wczoraj w nocy przedstawiciele delegacji Śląsk-Dąbrowskiego i Zielonej Góry Gorzowa przedstawili propozycje, by — ze względu na niebezpieczeństwo, iż dyskusja programowa przekształci się w prezentację poglądów, dia przypodobania się ewentualnym wyborcom — przewodniczący już teraz wybory przewodniczącego. Nie znany dalszych losów tej propozycji. Chyba najbardziej rozbitym wewnątrz regionem jest tu delegacja Mazowska. Došlo do tego, że z Gdańska niektórzy delegaci wysłali do macierzystych zakładów w Mazowszu telexy informujące o sporach w delegacji. Przedstawiciele małych regionów zwracają uwagę na ożywioną działalność w kuluarach szefa delegacji Mazowska Zbigniewa Bujaka. Daje się zresztą wyczuć opór małych regionów przeciw najbardziej znanym liderom Związku.

Sprzeciw ten kieruje się również przeciwko trzem naj-

# ...i odpowiedź „Gazety Krakowskiej”

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

on — jak Wy piszecie — apelem mniejszości. Poza wszystkim — mniejszość też może mieć rację. Demokracja oznacza przecież prawo do wypowiedziania o swoim własnym imieniu swego własnego zdania. I tak ten apel odczytaliśmy — było to zdanie organizacji partyjnej. My zaś jako gazeta — co nieraz podkreślaliśmy — jesteśmy gazetą podległą partyjnemu organizacjom naszego województwa, gazetą, która chce prowadzić dialog z tą zdecydowaną większością społeczeństwa, która — mimo różnorodnych podziałów — chce utrzymać linię porozumienia i dialogu. Chce — być może za brzmiało zbyt pompadycznie, ale jest to najcięższym hasłem — naprawy Rzeczypospolitej.

I tak odczytaliśmy apel organizacji partyjnej „Szadkowskiego”. Jest to apel mądry i bardzo wartościowy, tym bardziej więc jest bliski i naszej redakcyjnej linii politycznej.

Zbyt wyraźnie widać, jak wysoką cenę zapłacilibyśmy wszyscy, całe społeczeństwo, gdyby takie właśnie mądre i światłe apele nie mogły wybrzmieć w przestrzeni publicznej — w walce nie na argumenty a przy pomocy siły fizycznej prowadzonej przez tych wszystkich, którym nie dolega społecznie, a inne cele przyswajają.

Demokracja w tych kulturach, tych rejonach świata, gdzie rozwijała się od lat, gdzie mogła przybrać pewne trwałe formy — wykształciła kilka podstawowych reguł. Do nich należy prawo mniejszości do wyrażenia swojego zdania. Do praw tych należy również i tolerancja wobec tych, których jest mniej. Tym wydaje się jakiekolwiek oceny należy najpierw dokładnie wyczuć się w myśli drugiej strony.

Wiemy, że trudno nam jest te reguły stosować, bowiem poprzednie lata były przykładem akurat odwrotnej sytuacji — mniejszość arbitralnie narzucała swoje zdanie większości społeczeństwa; nie zachowując przy tym żadnych reguł tolerancji, czy szacunku wobec zdania innych. Od Sierpnia ubiegłego roku z wyjątkiem

go roku z trudem wszyscy staramy się budować taki układ stosunków, w których nakazy i arbitralność bez prawa do dyskusji — zamienilibyśmy na układ stosunkowy, oparty o wzajemny szacunek i tolerancję.

Jako redakcja będziemy również przeciwko takiemu rozumieniu demokracji — jak to pośrednio można odczytać w Waszym liście, w którym tylko dlatego, że — jak piszecie — jesteście większością, głos mniejszości ma być w całości tłumiony.

Wydrukowaliśmy więc apel organizacji partyjnej „Szadkowskiego” bowiem, jak już pisaliśmy, jest to apel ludzi mądrych. Doceńcie i to, że Wasza organizacja partyjna zrobiła wielki wysiłek — stać ją było na taki apel, w czasie, gdy instancje partyjne różnorodnie sześci podjęły uchwały czy rezolucje i zupełnie innym brzmieniem.

Członkowie partii w Waszym zakładzie piszą: „...trzeba ponownie odnaleźć drogę do wspólnego stołu obrad i szukać rozwiązań, które uzyskają społeczną akceptację. Trzeba odnaleźć drogę bez względu na okoliczności, które zatrzymały prowadzony dialog. Umawiamy, że w aktualnej sytuacji krok może uczynić strona rządowa w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu.”

Czy słowa te nie są godne szacunku, mimo że — jak piszecie — nie można uznać ich za reprezentatywne dla całej organizacji partyjnej? Pomniawszy już inne sprawy — nie mieści się w kulturze politycznej, aby ogniwem „Solidarności” orzekało co jest a co nie jest stanowiskiem całej organizacji partyjnej.

Cheśmy Was zapamiętały — czy naprawdę nie mogliby to być i Wasze słowa? Nie chcemy dopuścić nawet takiej myśli, że załoga „Szadkowskiego”, w imieniu której piszecie do nas — nie chciałaby aby sondaż do stołu i rozmawiać. Gdybyśmy przyjęli, że tak jest — musielibyśmy, jako redakcja, poprzeć całą dotychczasową linię gazety i uznać, że to my mylimy — imi bowiem chcą tej walki.

W apelu tym czytamy dalej — „Doświadczenia minionego roku wykazały, że przy dobrej woli można kontynuować linię porozumienia. Bardzo trudno dopuszczają myśli, że linia ta mogłaby ponieść klęskę. Byłoby to klęską wszystkich Polaków. W tym kontekście należy rozpatrzyć Oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR.” I dalej: „Kontynuujemy linię porozumienia we własnym zakładzie pracy! Nie dopuszczamy do stworzenia sytuacji doprowadzającej do podziału społeczeństwa na dwa przeciwstawne i wrogie sobie ugrupowania! Naszym działaniem, opartym na partnerskim dialogu i współpracy z wszystkimi organizacjami związkowymi — stwórzmy atmosferę do porozumienia i szacunku centralnym.”

I znowu musielibyśmy Was zapamiętały — czy zdania takie nie mogłoby być i Waszymi zdaniem? Przecież ta zrozumiała, prozodna latami, nieufność i podejrzliwość do władzy nie może przetrwać nikt — nam również — konieczność porozumienia się, likwidowania groźnych w skutkach podziałów w społeczeństwie — w tym i w Waszej organizacji. Podejrzliwość i nieufność bowiem, gdyby stały się stanem ciągłym, doprowadzą nas wszystkich, do wielkiej katastrofy, a do tego nikomu, nigdy nie wolno dopuścić! Nikt — kto na popiołach tych zostanie — nie będzie mówił o racjach społeczeństwa w stosunku do władzy, o tym, że społeczeństwo to miało prawo być podejrzliwe. Bada raczej pytali — pytali przez wiele wiele lat — czy nasi przodkowie zrobili wszystko to by bariery zlikwidować, by ponad nieufność wzmocnić się do rozmów, by ponad podejrzliwość — wzmocnić się do wspólnej budowy Polski lepszej, sprawiedliwszej i demokratycznej?!

Jeśli nie przekonią Was nasze argumenty odwołujemy się do Apelu 55 polskich intelektualistów, który w całości w GK wydrukowaliśmy i który jako redakcja popieramy. Z tego Apelu jedno zdanie chcemy zacytować na koniec.

„Krytyka odmiennych stanowisk nie może prowadzić do niszczenia dobrej woli drugiej strony...”

## Z ostatniej chwili

# Zmienne układy bloków wyborczych

większym regionom (Śląsk-Dąbrowski, Dolnośląski, Mazowsze), które gdyby wystąpiły z bloku miałyby aż 27 przedstawicieli w Komisji Krajowej.

Są tendencje do dzielenia poszczególnych regionów na odrębne grupy. I tak pierwszą stanowiby wspomniane wyżej regiony największe; grupę następną — dysponującą 38 miejscami w Komisji Krajowej — reprezentowałyby m. in. Małopolska, Łódź i Bydgoszcz. I grupę trzecią, która umownie można by nazwać tzw. proletariatem związkowym — zrzeszają regiony najmniejsze.

Mówi się zresztą o tendencji do porozumienia między regionami najmniejszymi i tymi spośród średnich, które nie mają aspiracji na kierowanie Związkiem.

Bogdan Lis, mówi o ewentualnych przyimarkach Ryszarda

Bugajca na funkcje wiceprzewodniczącego. W rozmowie z reporterem „Krakowskiej” Bugajca stanowczo zdemontował te posadzenia. Przypuszczalnie Lisa nie potwierdza też Jan Rulewski, który stwierdził, iż nie prowadzi aktywnej walki z „frakcją Wałęsy”. Jego zdaniem można ewentualnie mówić o bernej walce z wallością lidera „Solidarności”, z zauważalnym u niego brakiem łączenia problemów w jeden węzeł.

Kuluarowa aktywność Rulewskiego mogłaby tym oświadczeniem przeczć.

Oczywiście wszystko co wyżej to spekulacje, których prawidłowość potwierdzić mogą wybory. Faktem jest, że wyczerpani na demokrację delegaci, dość żywo komentują fakty częstej nieobecności członków przedstawicieli władz związku na sali obrad. Aktywne kuluarowo wykazuje też część doradców i ekspertów Związku. Przed południem poza salą obrad wiele burliwych rozmów prowadził m. in. Jacek Kuroń.

Już najbliższe dni być może nawet dzień jutrzejszy przyniosą rozjaśnienie sytuacji.

TADEUSZ PIKULICKI

# Jest możliwe wyjście z kryzysu, jeśli...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nym cięciem. Ponieważ jednak nie możemy odejść od linii dialogu, nie wolno w ten sposób działać. Partia będzie miała wtedy uznanie, gdy swym pozytywnym działaniem zdobędzie aprobatę całego społeczeństwa.”

## ● Biuro Polityczne obraduje co tydzień, KC co miesiąc

Członek Biura Politycznego poinformował też że w związku z sytuacją Biuro Polityczne zbierać się będzie co tydzień a KC co miesiąc, aby wszystko rozpatrywać na gorąco, kolegielnie.

W czasie dyskusji padło szereg zarzutów pod adresem kierownictwa partii i rządu. Stanowiska mówców były zróżnicowane. Jedni uważali, że partia powinna stać na stanowisku, a inni że dialog i kompromis to jedyny wyjście.

## ● „Nie wysylać lekarza do chorego z pustą strzykawką”

MIECZYSLAW CUPER mówił o sytuacji w partii. „Obecnie odczuwa się, że aktywność członków partii przed Zjazdem „Solidarności” zmalała a nawet jej nie ma”. Żąda się aktywności od szeregowych członków a odgórnie nie się robi, to tak jakby wysyłać lekarza do chorego z pu-

stą strzykawką”. — M. Cuper skrytykował również działalność telewizji której audycje i programy szkoda — jego zdaniem — partii i rządu.

Mówiąc o ostatnim oświadczeniu Biura Politycznego stwierdził, że nikt nie powinien przedstawiać widma wojny domowej.

„Polska jest jedna dla wszystkich. Czy mała polskiej krwii zostało przełane? Władza powinna stać na stanowisku pokoju, bo przecież zgoda buduje a niezgoda rujnuje”. M. Cuper przedstawił również trzy punkty, które winny być zrealizowane jak najszybciej: 1. rząd winien rozliczyć się z przyjętymi zobowiązaniami, 2. ograniczyć administrację i zmienić tych, którzy się nie sprawdzają 3. winien powstać front pojednania całego narodu.

## ● Partii dziś nie stać na błędy

„Należy zachować autorytet partii, jest to jednak możliwe pod warunkiem, że nie będzie ona popelniać gaf — powiedział FRANCISZEK STYCZEN, podając przykłady ponownej utraty jej wiarygodności: sprawa Wójtowicza, przydział dla Grudnia wielkiego mieszczania w stolicy. Ludzie na zebraniach pytają, co jest, czyżby koniec odnowy?!”

FRANCISZEK RUSZEŁ zapałaniem się nad ściąganiem „nawisu inflacyjnego”, proponując rozpisanie pożyczki narodowej. O sytuacji w organizacjach partyjnych mówił BOLESŁAW ARCHACKI: „Rok czasu mówimy o bolączkach, uważam, że należy mówić co robić aby wyjść z tej sytuacji. Zebrania w dolach się w ogóle nie odbywają. Instruktorzy zamiast przyjeżdż do nas to siedzą i czekają na wskazówki z góry! Ja uważam, że partia nie może robić ustępstw, musi твердо stać na stanowisku...”

## ● Ujawniają się różnice poglądów...

EDMUND FRĄSTCZAK, oceniając sytuację w kraju stwierdził, że rząd jest niekonsekwentny. „Po ukazaniu się oświadczenia myślałem, że rząd weźmie się imiennie za ekstremy w partii i „Solidarności”. Właśnie na przykładzie „Szczyców” widać niekonsekwencję rządu!”

ZENON LEŻON: „Nie siłą i drastycznymi cięciami należy wprowadzić porządek w kraju, lecz realizować przyjętą na Zjeździe linię porozumienia i sojuszu z wszystkimi grupami społecznymi. Organizacje partyjne na dole widzą i popierają tylko taki kierunek działania — sojuszu wszystkich sił dobrej woli!”

WIESŁAW SZCZUPAK

# Nie lubią Kochanowskiego...

30 bm. o godzinie 20 funkcjonariusze MO patrolujący park Jordana zauważyli trzech młodych ludzi zajętych przewracaniem popiersia A. Mickiewicza. Nim zdolano podjąć interwencję silnicze zabrali się za popiersie J. Kochanowskiego. „Nie podoba mi się to uczucie”. Ze źródeł zbliżonych do aktualnego przewodniczącego związku, Lecha Wałęsy otrzymaliśmy poufną informację, że w wyborach lider „Solidarności” może liczyć na poparcie m. in. większości delegatów Małopolskiej grupy doinnościowej i części przedstawicieli regionu Śląsk-Dąbrowskiego. Wydaje się też, iż Wałęsa popiera regiony małe, jak Kujawy, Ziemia Dobrzyńska, czy Podbeskidzie. W spekulacjach kuluarowych niemal jako pewny określa się sprzeciw Poznania wobec Wałęsy. Głośno mówi się o mocnej frakcji przedwyborczej, jaką miałyby tu, na sali, stanowić duet Słowik-Rulewski.

Podobno wczoraj w nocy przedstawiciele delegacji Śląsk-Dąbrowskiego i Zielonej Góry Gorzowa przedstawili propozycje, by — ze względu na niebezpieczeństwo, iż dyskusja programowa przekształci się w prezentację poglądów, dia przypodobania się ewentualnym wyborcom — przewodniczący już teraz wybory przewodniczącego. Nie znany dalszych losów tej propozycji. Chyba najbardziej rozbitym wewnątrz regionem jest tu delegacja Mazowska. Došlo do tego, że z Gdańska niektórzy delegaci wysłali do macierzystych zakładów w Mazowszu telexy informujące o sporach w delegacji. Przedstawiciele małych regionów zwracają uwagę na ożywioną działalność w kuluarach szefa delegacji Mazowska Zbigniewa Bujaka. Daje się zresztą wyczuć opór małych regionów przeciw najbardziej znanym liderom Związku.

Sprzeciw ten kieruje się również przeciwko trzem naj-

## Z DALEKOPISU WIZYTA MIN. CZYRKA W BRAZYLII

(tor) W drugim dniu pobytu w Brazylii Józef Czyrek został przyjęty przez p. o. prezydenta Brazylii, Antonio Aureliano Chavesa. Omówiono problemy współpracy międzyrodowej.

## PONIEDZIAŁEK

### PROGRAM I

13.30 TTR, RTSS — fiz., sem. 3. Drgania mechan. 14.00 TTR, RTSS — wskaźnik met., sem. 3 15.55 NURT: Miejsce i rola filozofii w kulturze, filozofia i fiz.

16.25 Program dnia 16.30 Dziennik 17.00 Dla dzieci: Zwierzyzniec — „Leśna gazetka” 17.30 Dom i my 17.45 „Ile jest życia” — odc. 2 pt. Sprawa wyboru, reż. Z. Kuzmiński

18.35 Oriente — kolebka rewelucji 18.50 Dobranoc: Wszystko na odwrót 19.00 Echa stadionów 19.30 Dziennik telewizyjny 20.00 Rolnicze rozmowy 20.10 Teatr TV: S. Grochowiak — „Szalona Greta”, reż. R. Ber. Wyst.: S. Celińska, G. Holubek, J. Turek, G. Kownacka, Z. Wardeja i in.

21.35 XYZ (1) 22.05 Dziennik 22.20 XYZ (2) 22.50 Telewizja w sprawie miliardów

### PROGRAM II

18.55 Program dnia 19.00 KRONIKA (Kr)

19.30 Dziennik telewizyjny 20.00 U sąsiadów zza Odry 21.30 24 godziny 21.40 Studio bis — w programie filmy i reportaże o problemach narkomanii

## WTOREK

PROGRAM I 6.00 TTR, RTSS — fiz. sem. 3. Drgania mechan. 6.30 TTR, RTSS — wskaźnik met., sem. 3 9.55 Progr. dla najmł. kl. 1 i 2: Leży zebra na ulicy 11.00 Jez. pol., kl. 3 lic. S. Wyspiański „Wesele” (2) 12.50 Jez. pol., kl. 4 lic. L. Kruczkowski „Pierwszy dzień wolności”

13.30 TTR, RTSS — hist., sem. 1. Wśród muz i bogów greckich 14.00 TTR, RTSS — matem., sem. 1. Podziory osi liczbowej 16.25 Program dnia 16.30 Dziennik 17.00 Kino Telewizji Najmłodszych: O mówieniu prawdy 17.30 Polska Kronika Filmowa 17.40 Interstudo 18.10 Telewizja Młodych: „C.D.N.” 18.50 Dobranoc: Plastusiu pamiętniki

### PROGRAM II

6.00 TTR, RTSS — hist., sem. 1. Wśród muz i bogów greckich 6.30 TTR, RTSS — matem., sem. 1. Podziory osi liczbowej 9.00 Fizyka, kl. 6: Ziemia spada na jabłko 9.55 Praca — techn., kl. 1. Z papieru i tektury 11.00 Hist., kl. 7. Powstanie Listopadowe

19.00 Camerata 19.30 Dziennik telewizyjny 20.00 Publicystyka DT 20.15 „Zagadka dziecka kłęski” — dramat obycz. prod. USA 21.55 Mieszkańowie progł 22.25 Dziennik 22.30 30 minut z architektura

### PROGRAM II

18.55 Program dnia 19.00 KRONIKA (Kr) 19.30 Dziennik telewizyjny 20.00 Program historyczny 20.25 Wtorek Melomana: O konkursie przed konkursem 21.25 24 godziny 21.35 Wieczór filmowy: polski film dokumentalny „Wszyscy tu do mnie przyjdziecie” Tomasz Lengren; kino miniatur

## ŚRODA

PROGRAM I 6.00 TTR, RTSS — hist., sem. 1. Wśród muz i bogów greckich 6.30 TTR, RTSS — matem., sem. 1. Podziory osi liczbowej 9.00 Fizyka, kl. 6: Ziemia spada na jabłko 9.55 Praca — techn., kl. 1. Z papieru i tektury 11.00 Hist., kl. 7. Powstanie Listopadowe

### PROGRAM II

18.55 Program dnia 19.00 KRONIKA (Kr) 19.30 Dziennik telewizyjny 20.00 Monitor Rządowy 20.30 Na drugiej linii frontu — odc. 4 22.05 Listy o gospodarce 22.50 Dziennik 23.05 Posenki kabaretowe: 25-lecie „Piwnicy pod Baranami”

tygodniowy program telewizji

## OD 5 X DO 9 X

13.30 TTR, RTSS — j. pol., sem. 3. Znaczenie romantyzmu w literat. i życiu narodu 14.00 TTR, RTSS — hist., sem. 3. Styczniowa branka 15.55 NURT: Innowacje metodyczne w nauczaniu matem. 16.25 Program dnia 16.30 Dziennik 17.00 Dla dzieci: Michałki 17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka 17.40 Magazyn Motoryzacyjny 18.05 Mistrzostwa superligi w tenisie stołowym: Polska — CSRS 18.40 Wystąpienie ambasadora Niemieckiego Republiki Demokratycznej 18.50 Dobranoc: Przygody Peti 19.00 Skarbiec 19.30 Dziennik telewizyjny 20.00 Filmoteka arcydzieł: „Błękitny anioł” — niemiecki dramat obycz., reż. J. von Sternberg, w roli G. Marliena Dietrich

21.45 Goście Old Jazz Meeting „Złota Tarka 81” 22.15 Dziennik 22.30 Telewizja w sprawie miliardów

### PROGRAM II

18.55 Program dnia 19.00 KRONIKA (Kr) 19.30 Dziennik telewizyjny 20.00 Ekran Reporterów — Między Paryżem a Ulan Bator 20.30 Poradnia: Zaufanie 20.25 „Spadkobiercy pani Burke” — odc. 4 pt. Robi się gorąco — irlandzki film kryminalny. 21.45 24 godziny 21.55 Szkiełko i oko — mag. popul.-nauk. 22.40 Program morski

mu w literat. i życiu narodu 6.30 TTR, RTSS — hist., sem. 3. Styczniowa branka 9.55 Jez. pol. kl. 7. Spotkanie — Ignacy Krasicki 11.00 Muz. kl. 2. Kolorowa muzyka 11.55 Nauka o człowieku, kl. 8. Ruch — istotny element życia 13.30 TTR, RTSS — chemia, sem. 1. Podst. prawa chem. 14.00 TTR, RTSS — biol., sem. 1. Bud. i czynności życiowe glonów 16.25 Program dnia 16.30 Dziennik 17.00 Czwartek TDC 18.00 Informator Turystyczny 18.15 Gotowość nr 1 — rep. wojskowy 18.50 Dobranoc: Cypisek, syn rozbójnika Rumcajsa 19.00 Sonda 19.30 Dziennik telewizyjny 20.00 Publicystyka DT 20.15 Rolnicze rozmowy 20.25 „Spadkobiercy pani Burke” — odc. 4 pt. Robi się gorąco — irlandzki film kryminalny. 21.45 24 godziny 21.55 Szkiełko i oko — mag. popul.-nauk. 22.40 Program morski

### PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — j. pol., sem. 3. Znaczenie romantyzmu w literat. i życiu narodu 14.00 TTR, RTSS — hist., sem. 3. Styczniowa branka 1